

Aby powstał plan jakiegś pracy badawczej musi od kogoś wyjść inicjatywa. Jakie są możliwości powstania takiej inicjatywy? Z inicjatywą zaplanowania pracy badawczej mogą wystąpić władze najwyższe, które opracowując plany gospodarcze zlecają instytutom naukowo-badawczym prace, których wyniki stanowiłyby materiał do tego planowania.

Niezależnie od zleceń władz najwyższych inicjatywa pracy badawczej może wyjść od producenta np. Centralnego Zarządu Rybactwa, który opracowując lub realizując swój plan gospodarczy może natrafić na zagadnienia, których rozwiązanie wymaga nie tylko pracy zespołu fachowców, ale i specjalnych pracowni, laboratoriów itp.

Nierzadko plan pracy badawczej może być konsekwencją zdrowej inicjatywy oddolnych ogniw producentów, wytrawnych praktyków, którym może zabraknąć podbudowy teoretycznej do swych spostrzeżeń, zamierzeń racjonalizatorskich czy nowatorskich.

Wreszcie inicjatywa prac badawczych może wyjść i od samych naukowców. Naukowiec rozwiązujący jakiś problem teoretyczny natrafia często w swej pracy na zagadnienia, które muszą być rozpracowywane zupełnie osobno, jako badania samodzielne, choć uzupełniające swymi wynikami zasadniczy temat.

W końcu konieczność pracy badawczej może wyniknąć, nazwijmy to, samorzutnie, na skutek zaistnienia możliwości adaptacji poprzez badania naukowe osiągnięć nauki obcej. Ten rodzaj inicjowania pracy badawczej pokrywa się prawie całkowicie z poprzednim, gdyż przeważnie świat naukowy ma największe możliwości orientowania się w osiągnięciach obcych.

Zasygnalizowanie inicjatywy pracy badawczej wywołuje, po odpowiednim przeanalizowaniu sprawy wstawienie danego zagadnienia czy tematu do planu prac badawczych instytutu naukowego.

Warto tu podkreślić jeden moment.

Plany opracowywane są z przestrzeganiem pewnych rygorów w terminach. I tak plan na rok następny musi być opracowany dostatecznie wcześniej, aby możliwe było zaplanowanie równocześnie środków finansowych potrzebnych do jego zrealizowania, kadr naukowych, urządzeń, sprzętu itp. Wiąże się z tym konieczność terminowego zgłaszania inicjatyw prac badawczych. Zainteresowani mają normalnie sygnalizowane terminy, w których plan prac badawczych danego instytutu będzie opracowywany. Zgłaszanie prac badawczych do rozpracowania, poza określonym terminem może spowodować wstawienie ich do planu dopiero w następnym roku, a tym samym odsunięcie terminu ich wykonania. Naturalnie bierze się zawsze pod uwagę stopień pilności danej pracy, co może spowodować wstawienie jej do planu nawet po przewidzianym terminie.

Zagadnienie spóźnionych zgłoszeń dotyczy zasadniczo inicjatorów z terenu, gdyż pozostali są z reguły nie tylko informowani o obowiązujących terminach, ale i wzywani do zgłaszania swoich projektów.

Na tle problemów, zagadnień i konkretnych tematów zgłoszonych do rozpracowania powstaje plan prac badawczych instytutu.

Niesłychanie ważnym momentem jest opracowanie podbudowy ekonomicznej projektowanych prac. Podbudowa ta powinna określić jakie znaczenie dla interesów gospodarki narodowej mogą mieć lub muszą mieć wyniki każdej pracy. Potrzeba tu wyraźnie stwierdzić, że instytuty naukowe nie mogą rozpracowywać tematów, które nie

przyniosą żadnych realnych korzyści gospodarce narodowej lub nie będą ogniwem koniecznym do rozpracowania innego tematu. Całe planowanie prac badawczych nie miałoby sensu, gdyby dopuszczalna była praca, żmudna normalnie i bardzo kosztowna, nad tematami dającymi wyniki w niczym nie służące praktyce.

Na to państwo nasze pozwolić sobie nie może. Mogą się zdarzyć naturalnie tematy, które po rozpracowaniu, wbrew wszelkim przewidywaniom, dadzą wyniki bezwartościowe. Tego rodzaju przypadki są jednak nieuniknione i w niczym nie podważają zasad planowania naukowego.

Plan prac badawczych z podbudową ekonomiczną, finansową, materiałową i personalną zostaje, często po szeregu korekt i uzupełnień, zatwierdzony przez władze danego instytutu.

Od tej chwili rozpoczynają się prace, które mają umożliwić realizowanie planu. Tematy przydzielane są poszczególnym referentom (o ile nie było to uwzględnione w samym planie.). Referenci tematów pracujący rzadziej sami, a najczęściej zespołowo, mają przed sobą trudne zadanie rozpracowania szczegółowych założeń do każdego tematu.

Co powinno składać się na te założenia. Założenia powinny obejmować wszystkie elementy służące do właściwego realizowania zaplanowanej pracy. Powinny się na nie składać założenia organizacyjne, jak szczegółowa obsada tematu, umiejscowienie prac badawczych i doświadczeń (terenów produkcyjnych objętych badaniami, stacje badawcze ewentualnie laboratoria itp.), metodyka pracy badawczej, technika pracy, potrzebne urządzenia i sprzęt i wiele innych. Do założeń wchodzi również — i to należy specjalnie podkreślić — harmonogram prac.

Niesposób wyobrazić sobie pracę realizowaną planowo, bez konfrontacji jej przebiegu z opracowanym poprzednio harmonogramem. Ta dyspozycja terminów jest specjalnie ważna w pracach, w których pewne zjawiska sezonowe wymagają ścisłego przestrzegania czasu, np. zbierania materiałów. Niedotrzymanie pewnych terminów może uniemożliwić zebranie materiałów koniecznych a tym samym podważyć sens dalszej pracy. Wyobraźmy sobie pracę badawczą nad rozrodem pewnego gatunku ryb. Niezebranie potrzebnych materiałów w okresie np. tarła tego gatunku uniemożliwi kontynuowanie badań w danym roku. Weźmy inny przykład. Jedna praca badawcza jest usługową w stosunku do innej. Jeżeli nie dotrzyma się terminów przewidzianych dla zakończenia pracy pierwszej, niemożliwe będzie dostarczenie pracy drugiej elementów koniecznych dla jej dalszego realizowania.

Opracowane założenia do tematów są przez instytut analizowane zarówno pod względem ich treści jak i ustalenia możliwości instytutu takiego właśnie realizowania planu pracy.

Przeważnie niezbędne będzie wyczerpujące omówienie opracowanych założeń z zainteresowanym zespołem oraz zatwierdzenie ich, po wprowadzeniu ewentualnych poprawek.

W ten sposób kończy się opracowywanie szczegółowego planu prac badawczych.

Etapem najważniejszym, dla którego wszystkie poprzednie były tylko przygotowaniem, jest realizowanie prac nad tematami.

Trzeba tu dobitnie podkreślić, że rzeczą niezbędną jest właściwie prowadzona kontrola realizacji planu prac badawczych. Umożliwia ona stałe czuwanie nad przebiegiem prac i natychmiastowe wprowadzanie koniecznych poprawek.

Kontrola postępującej realizacji planu prac badawczych umożliwi poza tym wykorzystywanie wyników fragmentarycznych, przydatnych czasami do przekazania zainteresowanym.

Zakończenie prac nad poszczególnymi tematami umożliwia wypracowanie ostatecznych wniosków lub też i przekazanie ich do wykorzystania w praktyce.

Te kilka uwag na temat planowania prac badawczych powinno dać zainteresowanym możliwość zorientowania się jak ważną i trudną rzeczą jest właściwe opracowywanie planów badań naukowych.

Należy również podkreślić, że zarówno inicjatorzy jak wykonawcy i użytkownicy wyników powinni w pełni doceniać znaczenie planowania prac badawczych, jako momentu ułatwiającego pracę nad realizacją zadań Planu 6-letniego na tym odcinku.

Takie zrozumienie umożliwi osiąganie coraz to nowych sukcesów w pracach naukowo-badawczych, a w ścisłym związku z tym sukcesów produkcyjnych, umożliwiających wybitne przekraczanie planów gospodarczych.

Mgr STANISŁAW BERNATOWICZ

Charakterystyka pogłowia sielawy mazurskiej

Sielawa, jako ważny składnik ichtiofauny szeregu naszych jezior, budzi coraz większe zainteresowanie nauki i praktyki. Jest to całkiem zrozumiałe jeśli się zważy, że jest to gatunek planktoniczny, zamieszkujący strefę pelagiczną jezior, który na Mazurach stanowi aż 12,73% ogółu odłowionej ryby rocznie oraz 18,60% ogólnej wartości odłowów. *) O znaczeniu gospodarczym sielawy świadczyć może najlepiej fakt, iż z jednego ze znanych jezior sielawowych na Mazurach — Mamry Północne — o powierzchni 2.828,27 ha w roku 1949 odłowiono 23 kg sielawy z 1 ha lustra wody, co wyniosło 66,15% ogólnej wydajności rybackiej tego jeziora. Do wód o podobnie wysokiej produkcji sielawy należy zaliczyć i szereg innych jezior tego terenu, jak: jezioro Tałty — 23,4 kg/ha (1949), jezioro Kierzlińskie — 22 kg/ha (1950), jezioro Narie — 21,6 kg/ha (1950), jezioro Piłakno — 17,1 kg/ha (1950) i in. Większość jednak jezior sielawowych nie posiada tak wysokiej produkcji sielawy, gdyż roczny jej odłów z 1 ha wynosi zaledwie parę kilogramów, a istnieje szereg i takich jezior, gdzie z powodu małej ilości sielawy połowy jej zupełnie się nie opłacają i są zaniechane.

Ustalenie przyczyn tak dużych wahań odłowów sielawy jest trudne. Przypuszczalnie jednak główne przyczyny sprowadzają się do następujących: charakter środowiska pod względem fizyko-chemicznym, warunki rozrodu, ilość, jakość i dostępność pokarmu, osiągany wiek oraz stopień zaatakowania przez choroby, szkodniki i drapieżniki. Poznanie tych wszystkich czynników odnośnie sielawy, dla każdego jeziora osobno, na razie nie jest możliwe, chociażby ze względów czysto technicznych. Można natomiast do tego zagadnienia podejść z innej strony, a mianowicie: na podstawie znajomości szybkości przyrastania sielawy można wnioskować, jakie ma ona warunki życiowe w danym jeziorze. Jest to sposób prosty, stosunkowo

tani i już obecnie w wielu wypadkach dostępny. Stwierdzając na przykład szybkie tempo przyrastania sielawy w jakimś jeziorze, można przypuszczać, że znajduje ona tam szereg pomyślnych warunków rozwoju i wysiłki zmierzające w kierunku zwiększenia jej pogłowia w tym jeziorze mogą mieć szanse powodzenia.

Przeprowadzenie jednak klasyfikacji tempa przyrastania jakiegoś gatunku ryby i konkretne ustalenie, jakie przyrosty roczne należy uważać za dobre, a jakie za złe, nie jest proste, chociażby z tego względu, że winna ona być oparta na dostatecznie licznych materiale porównawczym, pochodzącym z dużej ilości jezior.

Celem scharakteryzowania pogłowia sielawy występującej w jeziorach mazurskich i przeprowadzenia klasyfikacji jej tempa przyrastania zbadałem łuski 1.611 sztuk sielaw, pochodzących z 14 jezior sielawowych, w których sielawa występuje autochtonicznie, **) o łącznej powierzchni 16.534,54 ha. Jeziora wybrano w ten sposób, by różniły się one możliwie silnie między sobą wielkością, głębokością i stopniem trofizacji i mogły być przeciętną próbą jezior pojezierza Mazurskiego.

Porównanie szybkości przyrastania sielawy z różnych jezior na przestrzeni wszystkich badanych lat jest niewygodne, a na podstawie wielkości przyrostu pierwszego roku nie jest słuszne, gdyż często po bardzo dużym przyroście sielawy w pierwszym roku, w dalszych latach rośnie ona słabo lub nawet źle, co w rezultacie jest przyczyną małych jej wymiarów handlowych i nie odzwierciedla właściwego jej tempa przyrastania. Natomiast opieranie się na długości sielawy któregoś ze starszych roczników jest bardziej celowe z tego względu, że na długość sztuk starszych składają się przyrosty roczne ubiegłych lat (duże i małe). W związku z tym najbardziej odpowiednim wiekiem sielawy dla porównania jej szybkości

*) w 1949 roku

**) Stanisław Bernatowicz: „Przyrost sielawy Pojezierza Mazurskiego” w przygotowaniu do druku, 1951.

przyrastania wydaje się być trzeci rok. Przemawiają za tym następujące względy: materiał sielawowy w tym wieku jest najbardziej dostępny i odłowowy handlowe sielawy składają się przeważnie z osobników 3 letnich.

Jako miernik porównawczy szybkości przyrastania sielawy na długość przyjąłem trzy określenia: **dobry, mierny i słaby** biorąc za podstawę osiąganą długość całkowitą ciała (l.t.) *** w końcu trzeciego roku życia.

Miernik ten przedstawia się w sposób następujący:

***) długość mierzona od końca pyska do najdłuższych promieni pletwy ogonowej przy normalnym jej położeniu.

Średnia długość ciała sielawy (l. t.) dla obu płci w cm

Lp.	Powiat	Nazwa jeziora	Pow. w ha	Maks. głęb. w m	Ilość zbad. sztuk	W i e k						Szybkość przyrastania
						I	II	III	IV	V	VI	
1	Giżycko	Dejguny	828,26	43,0	150	14,7	20,6	24,7				dobra
2	Olecko	Krzywe	166,81	25,0	19	11,4	17,2	23,6	26,0	27,3		"
3	Węgorzewo	Dobskie	1775,92	22,5	191	14,5	20,4	23,2	24,9	26,5		"
4	"	Mamry Póln.	2828,27	40,1	194	14,5	19,7	22,9	25,3	27,5		"
5	"	Harsz	206,54	40,5	151	12,7	19,4	22,5	24,9	25,8		"
6	Giżycko	Kisajno	1916,29	24,0	103	13,8	19,7	22,4	23,5			"
7	Węgorzewo	Gołdopiwo	1069,99	24,5	76	9,1	14,5	20,5	23,3	25,0	27,3	"
8	Giż.-Pisz	Buwełno	378,42	48,0	123	8,7	13,8	18,9	20,9	23,3	26,5	mierna
9	Węgorzewo	Rydzówka	527,82	16,7	13	7,8	13,6	18,7	20,8	23,7	27,0	"
10	Giżycko	Jagodne	1020,61	34,0	58	9,5	13,3	18,6	20,9	23,0	25,5	"
11	Giż.-Mrag.	Tały	1782,00	51,0	165	9,5	14,1	18,4	20,7	21,5		"
12	Elk	Łaśmiady	1358,70	39,0	57	11,2	16,0	18,3	20,4			"
13	Giżycko	Tajty	259,66	34,0	152	8,5	14,5	17,6	19,6	21,3	23,8	słaba
14	Giż.-Pisz	Ublík	266,42	25,0	159	10,8	14,3	16,2	17,3	18,6		"

Podane przeciętne wymiary długości ciała sielawy w różnych latach dla poszczególnych jezior osobno, wskazują na jakość sielawy pod względem przyrostowym w danej chwili, co w przyszłości da możliwość ustalenia wielkości zmian, jakie niewątpliwie zaistnieją w tempie przyrastania pod wpływem zmieniającego się zagęszczenia pogłowia tego gatunku wskutek zarybiania, intensywności odłowów itp. Otrzymane tą drogą wyniki pozwolą na wypracowanie i ustalenie takiego zagęszczenia pogłowia sielawy w danym jeziorze, przy którym będzie ona mogła w maksymalnym stopniu zużytkować plankton i dawać najwyższą produkcję z jednostki powierzchni strefy pelagicznej. W ten sposób na podstawie znajomości wielkości wahań szybkości przyrastania sielawy można będzie do-

a. **Dobre** przyrosty — ponad 20,0 cm długości całkowitej ciała.

b. **Mierne** przyrosty — od 18,0 — 20,0 cm długości całkowitej ciała.

c. **Słabe** przyrosty — poniżej 18,0 cm długości całkowitej ciała.

Klasyfikując w ten sposób przyrosty sielawy należy stwierdzić, że dobrze ona przyrasta w następujących jeziorach: Dejguny (24,7 cm), Krzywe (23,6 cm), Dobskie (23,2 cm), Mamry Północne (22,9 cm), Harsz (22,5 cm), Kisajno (22,4 cm), i Gołdopiwo (20,5 cm); miernie — w jeziorach: Buwełno (18,9 cm), Rydzówka (18,7 cm), Jagodne (18,6 cm), Tały (18,4 cm) i Łaśmiady (18,3 cm); słabo — w jeziorach: Tajty (17,6 cm) i Ublík (16,2 cm).

prowadzić produkcję tego gatunku z jednostki powierzchni do górnej granicy, co jest oczywiście ideałem do którego dążymy.

W związku z powyższym wysnuwanie obecnie przypuszczeń na temat, jaką produkcję sielawy mają posiadać jeziora sielawowe nie posiada żadnych realnych podstaw, gdyż w jednym jeziorze nawet skromna produkcja sielawy, ze względu na niepomysłne tam dla niej warunki życiowe, może być już bliska szczytu, a w innych, mimo bardzo nawet wysokiej produkcji sielawy z powodu pomyślnych warunków, mogą być jeszcze duże możliwości do jej dalszego podniesienia. Np. w jeziorze Dejguny są duże możliwości wydawnego zwiększenia pogłowia sielawy, czego nie możemy powiedzieć o jeziorze Ublík.

Inż. JAN SZCZERBOWSKI

Wpis prawa wodnego do księgi wodnej

Działania wojenne spowodowały zaginięcie księgi wodnej prowadzonej przez władzę wodną I instancji, jaką było dawne Starostwo, dziś Prezydium Powiatowej — czy Miejskiej Rady Narodowej.

Wprawdzie każdy właściciel prawa wodnego posiadał jeden egzemplarz tych akt dla swego

użytku, ale i tu w wielu wypadkach z tych samych powodów nastąpiła utrata tych dokumentów.

Zmiana terytorialna obecnych granic Polski, istniejące różnorodne ustawodawstwo wodne w tym zakresie, zwłaszcza na terenie Śląska w okresie międzywojennym (ustawodawstwo pruskie, austriackie, wreszcie śląskie) i powojennym —

ustawodawstwo polskie, (powiat Będzin, Zawiercie, Częstochowa) to wszystko wywołało konieczność uporządkowania gospodarki wodnej.

Dekretem z dnia 11.IV.1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 142) została rozciągnięta moc obowiązująca ustawy wodnej na cały obszar województwa śląskiego. W ten sposób z dniem ogłoszenia powyższego dekretu, tj. od dnia 16.IV.1947 r. obowiązuje na terenie całej Polski jedna „Ustawa Wodna z dnia 19.IX.22. r.” (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 205) w brzmieniu ustalonym Rozporządzeniem Ministra Robót Publicznych z dnia 13.IV.1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 574) i zmienionym Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28.XII.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 976).

Dekret z dnia 11.IV. 1947 r. upoważnia równocześnie Radę Ministrów do wydawania w drodze rozporządzeń przepisów przejściowych i uzgadniających, związanych z rozciągnięciem ustawy wodnej na obszar województwa śląskiego.

W dniu 10.XII.1947 r. zostało ogłoszone Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21.XI.1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 73, poz. 464) w sprawie nieopartego na specjalnym tytule prawa użytkowania wód na obszarze Ziemi Odzyskanych województwa śląskiego w granicach jego z dnia 1.IX.1939 r.

Rozporządzenie to precyzuje, że prawa użytkowania wody płynącej i innych wód określone w art. 252, ustęp 1, punkt 1 i 2 ustawy wodnej z dnia 19.IX.1922 r. — cytowanej powyżej — mają o tyle i tak długo moc obowiązującą, o ile istnieją prawnie urządzenia służące do ich wykonania, jeżeli urządzenia te wzniesione zostały na Ziemiach Odzyskanych przed 1.XI.1945 r., a na wymienionym wyżej obszarze woj. śląskiego przed 1.IV.1947 r. lub też gdy przed podanymi terminami przystąpiono legalnie do ich wykonania.

§ 2 tegoż rozporządzenia wyjaśnia:

„Za domniemane uważa się prawne istnienie zakładu, który na obszarze Ziemi Odzyskanych w dniu 1.XI.1945 r. a na obszarze woj. śląskiego (w granicach z dnia 1.IX.1939 r.) w dniu 1.IV. 1947 r. istniał dłużej niż lat 10”.

Rozporządzenie to w § 3 odwołuje się od art. 253 ustawy wodnej ust. 1 i 2 określającego termin składania wniosków o wpisanie prawa wodnego do księgi wodnej. Termin ten wygasa po upływie lat pięciu od chwili ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

Ponieważ Rozporządzenie Rady Ministrów traktujące o wpisie prawa wodnego do księgi wodnej zostało ogłoszone w dniu 10.XII.1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 73, poz. 464), ostateczny termin upływa w dniu 10.XII.1952 r., to jest w roku obecnym.

Należy podkreślić, że gospodarstwa rybne (stawowe) jako zakłady wodne również są zobowiązane złożyć do władzy wodnej przed dniem 10.XII.1952 r. wnioski o wpisanie prawa użytkowania wody do księgi wodnej.

Obowiązek ten wynika z art. 229 w połączeniu z art. 45 ustawy wodnej, który w ustępie 1 stanowi:

„Pozwolenia władzy wodnej potrzeba...

- ad pkt. 1. Do używania i zużywania oraz odprowadzania wody naziemnie lub podziemnie, bezpośrednio lub pośrednio.
- ad pkt. 3. Do istotnej zmiany łóżyska lub brzegów wody płynącej.
- ad pkt. 4. Do obniżania lub podnoszenia zwierciadła wody, zwłaszcza trwałego zbierania wody przez wstrzymywanie odpływu”.

To są najczęstsze wypadki sposobów użytkowania wód płynących przez gospodarstwa rybne. Ustawa wodna pozwala każdej osobie fizycznej czy prawnej, każdej instytucji czy przedsiębiorstwu na wykorzystywanie wód płynących dla różnych celów produkcyjnych, komunikacyjnych czy zdrowotnych, nakłada jednak obowiązek uzyskania zezwolenia władzy wodnej.

Władza wodna udzieli pozwolenia na użytkowanie wód płynących i pozwolenie to wpisze jako prawo do księgi wodnej, jeśli dany zakład złoży:

- 1) wniosek w tej sprawie,
- 2) przedłoży projekt sporządzony przez uprawnionego znawcę,
- 3) opis techniczny (opis projektu, jego uzasadnienie pod względem technicznym i ekonomicznym),
- 4) wykaz nieruchomości i praw osób trzecich w zasięgu oddziaływania wodnego,
- 5) plany sytuacyjne,
- 6) przekroje podłużne,
- 7) przekroje poprzeczne,
- 8) plany budowli wodnych.

Materiał ten, zwany operatem hydrotechnicznym, musi być sporządzony przez inżyniera względnie technika o wyszkoleniu wodnym. Dla oceny takiego operatu hydrotechnicznego władza wodna powołuje sobie znawcę technicznego. Może nim być wyznaczony pracownik Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych lub pracownik Wojewódzkiego Zarządu Wodno-Melioracyjnego, Państwowego Zarządu Wodnego lub Dyrekcji Dróg Wodnych.

O sprawie zakładania, utrzymywania, użytkowania i spuszczenia stawów dokładnie traktuje — w oparciu o ustawę wodną — Rozporządzenie Ministra Robót Publicznych z dnia 14.II.1925 r. (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 160). Rozporządzenie to jest częścią integralną ustawy wodnej w zbiorze przepisów wykonawczych.

Po tym krótkim przypomnieniu przepisów prawnych, należy stwierdzić, że gospodarstwa rybne dość niedbale podchodzą do uregulowania stosunków prawno-wodnych na swoich warsztatach produkcyjnych.

Gospodarstwa rybne zostały zdystansowane na tym odcinku nie tylko przez przemysł, ale również przez rolnictwo i leśnictwo oraz prywatnych użytkowników prawa wodnego.

Rolnictwo i Leśnictwo już dawno złożyło wnioski dla swoich obiektów nawadniających lub osuszających tereny. Przemysł, który dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że woda dla niego jako surowiec przemysłowy jest bodaj najważniejszym czynnikiem produkcji — już odbył szereg docho-

dzeń wodno-prawnych i prawo użytkowania wód płynących zostało wpisane do księgi wodnej; inne wnioski z Przemysłu złożone do władzy wodnej wraz z operatem hydrotechnicznym czekają na swoją kolejkę rozpisania rozpraw wodnych.

Uregulowanie stosunków prawno-wodnych ma kolosalne znaczenie zwłaszcza w rejonach gęsto zaludnionych, w rejonach bardzo uprzemysłowionych jakimi są południowe województwa naszego kraju, a zwłaszcza tereny województwa katowickiego i krakowskiego, opolskiego i wrocławskiego.

Jeśli dodamy, że teren województwa katowickiego, leżący w najbardziej górnych biegach rzek niosących niewyrównane stany wód, rozporządza bardzo wielką ilością wody, przy bardzo dużym zapotrzebowaniu z jednej strony dla celów pitnych z drugiej dla celów przemysłowych, potrzeby wodne gospodarstw rybnych nie będą mogły być zaspokajane, zwłaszcza jeśli użytkownik gospodarstwa rybnego nie dopilnuje terminowego zgłoszenia prawa użytkowania wód płynących dla swoich celów produkcyjnych. Mogą zaistnieć wypadki całkowitego rozdzielenia zasobu wody płynącej w danej strudze czy rzecie na rzecz przemysłu, a gospodarstwo rybne będzie skazane tylko na wody szczytowe, pochodzące z tego rzekomo prawnego źródła lub też stawy oparte do tej pory na wodzie stałej, staną się stawami o typie wód opadowych. Jak czynnik ten działa ujemnie na produkcję, miały możliwość gospodarstwa rybne przekonać się w dwu ostatnich latach o wybitnie niskim opadzie atmosferycznym.

Wiemy, że w życiu gospodarczym dominującą rolę odgrywa przemysł. Produkcja rolna czy produkcja wód nie ma tu takiego ciężaru gatunkowego. Wydaje się to teoretycznie niemożliwe, bo każdy warsztat produkcyjny jest objęty planem produkcyjnym, ale w praktyce jest inaczej. Zawsze interesy przemysłu są na pierwszym miejscu, wypierając czynniki produkcji rybnej. Jeśli teraz dodamy opieszałość czy niedbalstwo, a w konsekwencji tego nieterminowość, brak na dochodzeniach wodno-prawnych przedstawicieli świata rybackiego broniących interesów rybackich, to czy można się dziwić, że interesy rybackie są tylko wyjątkowo uwzględniane. Nie powinno braknąć przedstawicieli rybactwa tam, gdzie chodzi o rozdział wody pod względem ilości i czasu, nie powinno rybaków braknąć tam, gdzie wodzie grozi tak wielkie zanieczyszczenie, które zabija życie w wodzie.

Permanentna forma reorganizacji administracji rybnej niewątpliwie wywarła wpływ na to zaniebdanie i niedoceniecie istotnego czynnika produkcji jakim jest woda. Sądzić jednak należy, że powołany w ubiegłym roku Centralny Zarząd Rybactwa przejmujący obecnie resztę gospodarstw rybnych administrowanych przez PGR postawi zagadnienie prawa wodnego dla swoich obiektów na właściwym poziomie.

Również gospodarstwa „Inne państwowe” oraz spółdzielcze i prywatne winny zadbać o to, by nie przeoczyć już drugiego, dodatkowo wyznaczonego terminu na złożenie wniosku o wpis prawa wodnego do księgi wodnej.

Termin ten upływa 10 grudnia 1952 roku.

Inż. H. TINCER ZAPOLSKA

Hodowla błotnych bobrów w gospodarstwach stawowych

W latach 1945—1948 zostały przeprowadzone na terenie ZSRR próby chowu błotnych bobrów (nutrii) w stawach karpowych.

Gryzoń nutria czyli błotny bóbr (*Myopotamus coypus* Molina) przypomina swym wyglądem bobra rzecznego (*Castor fiber* L.). Jest od niego mniejszy, waży około 5—7 kg; bóbr rzeczny dochodzi do 16 kg wagi. Futro nutrii jest gatunkowo również nieco gorsze, lecz jest bardzo poszukiwane na rynku jako praktyczne w noszeniu, lekkie, elastyczne i nadające się do różnych przeróbek. Po farbowaniu na czarno imituje „foki”, zaś po dokonaniu pewnych zabiegów imituje „małpy”. Linienie następuje stopniowo, dzięki czemu skóra w ciągu całego roku ma swoją wartość. Oprócz skórki każdy dorosły bóbr daje 3,5 kg jadalnego mięsa, przewyższającego smakiem i wartością odżywczą mięso królika. Przy wyprawianiu skórek usuwa się gruby, łamiący się włos ościsty. Z każdej skórki nutrii wyrywa się około 20 g sierści, używanej do wyrobu filcu i wołoku. Mocne struny ogonowe użytkuje się w chirurgii jako zastępczy „catgut”. Bobry błotniste rozwija-

jają się bardzo prędko i dojrzewają płciowo w 5—6 miesiącu życia. Dorosła samica daje 2—3 miotów w ciągu roku, w każdym miocie od 1—9 sztuk młodych. Średnią płodność samicy określa się na 8—10 młodych w ciągu roku. Handlową wielkość i wagę osiąga nutria w wieku 8—10 miesięcy.

Podstawowym pokarmem nutrii są korzenie, części przykorzenne, żdźbła, młode pędy rogoży, trzciny, tataraku, strzałki wodnej i innych wodnych roślin. Przeprowadzone doświadczenia w Związku Radzieckim wykazały możliwość i racjonalność hodowli młodzieży nutrii w wieku 4—9 miesięcy w rybnych stawach, zarośniętych twardą roślinnością wodną. Przy tym systemie samice i samce zarodowe trzymane są przez cały rok w klatkach z dostępem do wody dla kąpieli, a młodzież w wieku 2—4 miesięcy przebywa oddzielnie w stawach o powierzchni 1 ha i większych, w zależności od liczebności pogłowia. Praktyka wykazała, że wspólna hodowla karpia i nutrii **zwiększa produkcję ryb siedmiokrotnie**, a płodność błotnych bobrów zwiększa się z 3—4 do 4—5 sztuk młodych w każdym z dwóch miotów w ciągu

roku. Znacznie polepszyły się też zdrowie, odporność i wzrost, a także jakość futra nutrii.

Zdaniem sowieckich specjalistów błotny bóbr okazał się świetnym melioratorem zarośniętych stawów rybnych, radykalnie niszcząc zarośla rogoży, tataraku itp. Specjalne badania i doświadczenia prowadzone na terenie ZSRR przez braci Bojcow w latach 1945—1948 wykazały, że wykorzystanie błotnych bobrów w celu biologicznego zwalczania twardej roślinności wodnej może mieć duże gospodarcze znaczenie. W tym celu stosuje się półswobodny chów nutrii, który polega na trzymaniu zwierząt w klatkach tylko w najważniejszych okresach, tj. w czasie rozmnażania, wzrostu i rozwoju młodzieży oraz w czasie zimowania. W lecie nutrie przebywają w otwartych zbiornikach wodnych. Przy tym systemie hodowli nutrii klatki i wybiegi z metalowej klatki potrzebne są tylko dla stada hodowlanego. Pogłowie dla celów handlowych przebywa na swobodzie w otwartych zbiornikach wodnych porośniętych twardą roślinnością wodną. Pozwala to na czterokrotne zmniejszenie wydatków na metalową siatkę, w porównaniu do chowu zwierząt w klatkach, nie licząc oszczędności na materiale drzewnym i robociznie. Próby wolnego chowu błotnych bobrów w otwartych rybnych stawach w latach 1947 i 1948 zdały całkowicie egzamin, pod warunkiem ochrony puszczonego do stawu nutrii przed kłusownikami i innymi niszczycielami.

W 1947 roku do rybnych stawów Sawińskiego doświadczalnego gospodarstwa rybnego w ZSRR wpuszczono 10 sztuk błotnych bobrów i złapano w jesieni 9 sztuk tj. 90%. W końcu maja 1948 roku do stawów rybnych gospodarstwa Nieprojka wpuszczono 49 sztuk nutrii i złapano we wrześniu i październiku 55 sztuk. Przyrost wyniósł 12,2%. W próbie 1948 roku złapano większą część wpuszczonego pogłowia zwierząt i potomstwo samiec, które zdążyły się okocić w stawach. Mimo niedostatecznej ochrony wpuszczonego pogłowia w próbie 1948 roku z ilości wpuszczonych zwierząt zostało niezłapanych tylko 9 sztuk (18,3%), widocznie zaginęły one od kłusowników. To pozwala przypuszczać, że przy należytej ochronie od kłusowników praktycznie można wyłowić całe wpuszczone pogłowie, z wyjątkiem zwierząt padłych od różnych chorób, które to straty nie przewyższają ilościowo padnięć przy hodowli w klatkach.

Z 10 wpuszczonych sztuk do stawów zjawiało się regularnie na dokarmianie w miejscu ich wpuszczenia 8 sztuk. Tylko 1 dorosła samica z młodym samcem zamieszkała w rzece i zjawiała się na dokarmianie mniej regularnie. Jesienny odłów błotnych bobrów nie przedstawiał trudności. W 1948 roku 26 sztuk mieszkających w stawach nr 1 i 2 i regularnie zjawiających się na dokarmianie zostało złapanych trzema „żywołapkami” w ciągu jednego tygodnia. Świadczy to o tym, że przy dostatecznej ilości „żywołapek” i środków transportowych dla przewożenia nutrii do miejsca ich zamieszkania, wyłapanie zwierząt może odbyć się w ciągu krótkiego terminu bez specjalnych trudności. Regularne dokarmianie zwierząt niewielkimi ilościami ulubionych pokarmów znacznie ułatwia jesienny odłów.

Przy dostatecznej ilości i różnorodności twardej roślinności wodnej i różnych przybrzeżnych traw, błotne bobry mogą obejść się bez dokarmiania. W tych wypadkach dokarmianie potrzebne jest tylko dla utrzymania kontroli nad zwierzętami i dla łatwiejszego ich odłowu jesiennego. Karma składać się może z niewielkiej ilości pokarmów szczególnie lubianych przez te zwierzęta np. gotowane ziemniaki, buraki itp.

Doświadczenia 1947 i 1948 roku wykazały, że nutrie nie robią szkody w urządzeniach wodnomelioracyjnych przy szykowaniu kryjówek i miejsc wykotowych. Nutrie grzebią nory w groblach tylko wtedy, gdy nie mogą schować się w swoich norach przy zaroślach zbyt płytkich stawów. W celu uniknięcia psucia grobli należy koniecznie przy gwałtownych zmianach powierzchni wody w stawach i osuszaniu zarośli urządzić sztuczne „chatki przytułki” dla zwierząt z ochronnymi daszkami na płótkach z metalowej siatki szerokości nie więcej jak 40 cm. Błotne bobry urządzają wejścia do swoich nor zwykle na poziomie lustra wody. Dlatego ochronne daszki trzeba urządzać wzdłuż mokrego odkosa tamy na równi z wodą, przenosząc je w miarę zmiany powierzchni wody wzdłuż brzegów tamy, tak by jedna strona daszka była trochę zanurzona w wodzie, a druga znajdowała się powyżej powierzchni wody. Daszki ochronne nie są potrzebne przy stałej równej powierzchni wody w zbiornikach wodnych i przy możliwości ukrycia się zwierząt.

Doświadczenia 1948 roku ustaliły, że melioracyjna praca jednego błotnego bobra w okresie 3,5 miesiąca przy chowie nutrii w stawach polega na: zniszczeniu rogoży (*Typha latifolia* L.) na przestrzeni 300 m² przy ciągłym odroście rośliny, licząc 15 roślin na 1 m² i strzałki wodnej (*Sagittaria sagittifolia*) na przestrzeni 1650 m² licząc 10 roślin na 1 m², nie licząc innych wodnych roślin. W przeliczeniu na zarośla rogoży można obliczyć, że każdy błotny bóbr w ciągu 4—5 miesięcy żywiąc się w stawie, niszczy nie mniej niż 500 m² gęstych zarośli tej rośliny. Prawdopodobnie zostają zniszczone takie same ilości trzciny. W celu radykalnego zniszczenia rogoży na przestrzeni 1 ha w okresie letniego żerowania trzeba wpuścić do stawu nie więcej jak 20 bobrów błotnych. Letnia hodowla nutrii w takich zbiornikach oprócz skutecznego zniszczenia twardej roślinności daje z każdego hektara od 10 do 20 pełnowartościowych skórek i od 35 do 70 kg jadalnego mięsa.

Obserwacje wykazały również, że dokarmianie błotnych bobrów w rybnych stawach pozwoliło osiągnąć bardzo wysoką wydajność ryb, w wysokości 775,5 kg karpia z 1 ha powierzchni stawu, przy jednoczesnym dokarmianiu karpia. Średnia waga karpia-dwulatka wynosiła 546 g. Zaobserwowano w stawach gospodarstwa Nieprojka, że ryby najwięcej koncentrowały się w miejscu dokarmiania i paszenia się błotnych bobrów. Tłumaczy się to tym, że w miejscach tych pokarm dla ryb widocznie polepszył się dzięki odchodom pozostającym w miejscu dokarmiania oraz okruciom i odpadkom roślinnym, co w rezultacie spowodowało zwiększenie się ilości planktonu. Rów-

nocześnie wyrywanie korzeni rogoży i wygryzanie kłębów strzałki wodnej przez nutrie, udostępnia rybom taki pokarm, do którego samodzielnie dostać by się nie mogli.

Zasadniczo problem podwyższenia wydajności ryb w stawach, jako wynik melioracyjnej działalności błotnych bobrów, jest na terenie ZSRR w trakcie dalszego badania. Badania te mają na celu:

- 1) ustalenie wzrostu wydajności ryb w zbiornikach wodnych przy równoczesnej hodowli bobrów błotnych,
- 2) ustalenie norm żywieniowych błotnych bobrów przy półswobodnej i klatkowej hodowli w zależności od składu i ilości roślin wodnych,
- 3) naukowe badania zmiany środowiska zbiorników wodnych w wyniku żywienia w nich błotnych bobrów.

Mgr MICHAŁ BURHARDT

Akcja dorszowa w 1952 roku

Po raz siódmy od uzyskania niepodległości w okresie wiosennych połowów morskich mamy tak zwaną akcję dorszową. Jak jednak inny jest rok obecny od poprzednich! Wystarczy przejrzeć numery „Gospodarki Rybnej” z roku 1950 i 1951, aby przekonać się o trudnościach z jakimi spotykano się wówczas przy rozładowaniu problemu dorszowego, jakkolwiek łowiono prawie o połowę mniej ryby niż obecnie.

Rybołówstwo morskie w tym roku ma zakreszone b. poważne zadania, przekraczające zdawać by się mogło jego możliwości. Uchwała Rządu o zwiększeniu połowów rybołówstwa morskiego zmobilizowała cały aktyw rybacki do wykonania zadań wytkniętych przed rybakami. Już pierwszy kwartał wykazał jakie wyniki dać może realizacja Uchwały i jak duże rezerwy dzięki tej Uchwale zostały zmobilizowane.

Złowiono w tym kwartale o około 9.000 ton dorsza więcej niż I kwartale roku zeszłego, pomimo że plan kwartalny został wykonany tylko w 94,8%.

Połowy dorsza za okres pierwszych 5 miesięcy, przy pełnym wykonaniu planu, wyniosą prawie tyle ile wyniosły połowy dorsza w ciągu całego roku 1951.

Ten bardzo poważny wzrost osiągnięto przy b. nieznacznym wzroście taboru pływającego, wynoszącego 18%. Jednocześnie nastąpiło przesunięcie pomiędzy rybołówstwem indywidualnym a społecznym. Gdy np. w I kwartale ub. roku połowy rybaków indywidualnych wyniosły 49%, to w roku bieżącym już tylko 37%.

Charakterystyczną cechą połowów bież. roku jest brak tzw. szczytów, tak niebezpiecznych dla dystrybucji. Po długotrwałej zimie, po b. sztormowej pogodzie w marcu, kwiecień przyniósł równomierne rozłożenie połowów w granicach 300—500 ton dziennie. W kwietniu br. złowiono największą ilość dorsza jaką kiedykolwiek złowiono w ciągu miesiąca.

Perspektywy rozwoju błotnych bobrów w rybnych gospodarstwach są wielkie. W wypadku potwierdzenia danych o powiększeniu wydajności rybnych stawów dzięki melioracyjnej działalności błotnych bobrów zaoszczędzi się dużą ilość pasz oraz ograniczy się wydatki na mechaniczne oczyszczanie stawów od twardych roślin wodnych.

Zdaniem radzieckich naukowców, po aklimatyzacji błotnych bobrów w środkowej części Związku Radzieckiego, w ciągu 5 lat można będzie wyhodować do 100 tysięcy samic zasadniczego stada bobrów błotnych i począwszy od 5 roku otrzymywać corocznie do 1 miliona skórek, 3 tysiące ton jadalnego mięsa i 20 ton sierści przydatnej do wyrobu filcu i wołoku.

Jak wynika z powyższego, problem chowu nutrii w stawach rybnych może mieć poważne znaczenie gospodarcze.

Przyjmując połowy w kwietniu 1949 r. za 100, połowy w kwietniu 1950 r. wyniosły 150, w kwietniu 1951 r. — 133, a w kwietniu br. — 200. Podkreślić należy, że połowy w marcu były prawie takie same jak w kwietniu, a połowy w maju powinny wg przewidywań być równe połowom kwietniowym. A więc te trzy miesiące połowów dadzą mniej więcej tyle dorsza, ile połowy w ciągu całego roku 1949.

„Kłeska” dorsza, o której nieraz pisało się w latach ubiegłych, w roku bieżącym przestała być kłeską.

W roku 1950 trzeba było zasolić ponad 20% złowionego dorsza, poza tym wyeksportowano około 30% złowionej masy. W roku 1951 zasolono już tylko około 5%, wyeksportowano zaś około 20%. W roku bieżącym dotychczas zasolono minimalne ilości, a plan przewiduje zasolenie tylko 1,5% całkowitej ilości dorsza. Eksportu dorsza w ogóle nie ma. Całość połowów odbiera rynek krajowy.

Tabela poniżej obrazuje najlepiej akcję dorszową w latach 1950, 1951 i 1952:

	1950	1951	1952 (plan)
połowy dorsza według wskaźnika	100	107	172
zasolono w %	20	5	1,5
wyeksportowano w %	30	20	—
dystrybucja dorsza świeżego	100	160	320

A więc widzimy, że dystrybucja dorsza świeżego w br. w stosunku do 1950 roku wzrosła trzykrotnie, a w stosunku do roku ubiegłego — dwukrotnie. Podczas gdy w roku 1950 na eksport i do solenia przeznaczono 50% złowionej masy, a w roku 1951 — 25%, to w roku obecnym pozycje te nie odgrywają żadnej roli, a całość dorsza złowionego będzie przeznaczona na rynek bądź w stanie świeżym wzgl. mrożonym, bądź też pod postacią dorsza wędzonego lub konserw i marynat z dorsza.

O ile w latach ubiegłych wąskim gardłem było chłodnictwo i nie było właściwie możliwości zgromadzenia rezerw w innej postaci niż dorsz solony, to w roku obecnym około 20% połowów zamrożono i zmagazynowano w chłodniach w głębi kraju. Pozwoli to na bardziej równomierne zaopatrzenie rynku w miesiącach mniejszych połowów, a więc w miesiącach jesiennych, podczas których konsumpcja dorsza wzrasta.

W związku z mrożeniem dorsza w chłodniach na zapleczu powstaje jednak nowy problem, a mianowicie zagadnienie jakości. Zasadniczo celem użytkowania dobrej jakości towaru ryba winna być mrożona najbliżej miejsc połowu, a więc bezpośrednio po wyładowaniu w portach, albo — co się już praktykuje w Związku Radzieckim — nawet na morzu, na specjalnych statkach zamrażalniach.

Im krótszy jest okres czasu dzielący rybę od złowienia do zamrożenia, tym większa jest gwarancja długotrwałego składowania. Niestety, dotychczas chłodnie na Wybrzeżu, a głównie chłodnia gdyńska, nie są przygotowane do tego, aby zamrozić większe ilości dorsza i praktycznie w obecnej kampanii dorszowej cały ciężar mrożenia spoczywa na chłodniach w głębi kraju. Aby dorsz mrożony w głębi kraju mógł być dłuższy czas przechowywany, musi odpowiadać normie klasy jakości. A tymczasem przy połowach kilkudniowych rybacy morskcy nie dostarczają dorsza w tej klasie i na tym tle powstają nieraz pewne starcia pomiędzy CZRM a CR na temat odbioru i jakości ryb, dystrybucji itd.

W bieżącej kampanii dorszowej należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół, a mianowicie na organizację handlu detalicznego.

Do roku 1952 Centrala Rybna prowadziła detal we własnym pionie, Centrala Rybna rozporządzała znaczną siecią detaliczną sklepów branżowych oraz całym szeregiem barów rybnych. W okresach tzw. „akcji dorszowych” sklepy te, a także bary i restauracje rybne, były główną „klapą bezpieczeństwa”. Mając bezpośrednią gestię nad tymi sklepami Centrala Rybna mogła wykorzystywać je całkowicie. Sklepy te były placówkami dyspozycyjnymi dla hurtu. W wypadku wstrzymania się od odbioru dorsza przez innych dystrybutorów Centrala wykorzystywała własną sieć, tak detaliczną jak i żywienia zbiorowego, do rozprowadzenia nadwyżek dorsza. W ten sposób w roku 1951 około 60% ogólnej masy dorsza świeżego sprzedanego na rynku krajowym zostało rozprowadzone przez sklepy własne Centrali Rybnej.

W roku bieżącym sytuacja jest inna. Centrala Rybna nie prowadzi własnego detalu ani też żywienia zbiorowego i dlatego w pewnych momentach napotyka na trudności dystrybucyjne, spowodowane niechęcią aparatu detalicznego do handlu dorszem. Jest to, obok walki o jakość w związku z mrożeniem, druga charakterystyczna cecha tegorocznej kampanii dorszowej.

Rozpatrując w dość poważnym skrócie zagadnienie tegorocznej kampanii dorszowej należy zdać sobie sprawę ze ścisłego powiązania jakie zachodzi pomiędzy sytuacją na rynku mięsnym a dystrybucją dorsza.

Czy w wypadku poprawy sytuacji na rynku trudności w dystrybucji dorsza wzrosną?

Niewątpliwie tak, ale trudności te mogą być niwelowane w znacznie silniejszym stopniu niż w poprzednich latach przez dobrze rozwiniętą sieć chłodniczą, przez zamrażalnie Wybrzeża i w głębi kraju, które mogą przyjąć każdą nadwyżkę połowów i rzucić na rynek towar w okresach późniejszych, w których popyt na ryby jest znacznie większy, niezależnie od sytuacji panującej na rynku.

Dorsz mimo że stał się w Polsce rybą popularną, nie dociera jednak jeszcze wszędzie.

Nie chodzi tu tylko o zagadnienie wsi i miasta, ale nawet w miastach nie w każdym sklepie spożywczym czy nawet rybnym dorsza można dostać. Zarówno przed aparatem hurtu jak i detalu stoją poważne zadania usprawnienia dystrybucji, usprawnienia zaopatrywania sklepów. Z doświadczeń tegorocznych należy bezwzględnie wyciągnąć wnioski na przyszłość. Dorsz, aby dotarł do konsumenta winien być w sklepach od samego rana. Zaopatrywanie sklepów w południe czy nawet później, jak to miało miejsce w tym roku, mija się z celem i utrudnia bardzo dystrybucję.

Podkreślić jeszcze należy, że jednym z bardzo ważnych momentów, który przyczyni się do sprawniejszego zaopatrywania sieci detalicznej, będzie rygorystyczne przestrzeganie standardów wagowych w skrzynkach przez przedsiębiorstwa połowów i usług rybackich, wysyłających dorsza do Wojewódzkich Biur CR w głębi kraju. Dotychczasowe, b. poważne odchylenia na wadze skrzynek zmuszają detalistów do przeważania odbieranej przez nich partii towaru raz przy wagonie, a drugi raz w sklepie. Przedłuża to dostawę i wpływa ujemnie na jakość towaru. Zaufanie do dostawcy, pewność, że każda skrzynka posiada wagę deklarowaną, skróci czas dostawy z wagonu do sklepu i wpłynie dodatnio na jakość towaru.

Tegoroczna akcja dorszowa — jak widzieliśmy tak różna od poprzednich — miała też swoje problemy, których rozwiązanie zależy od pełnej mobilizacji całego aparatu hurtu i detalu, od dobrego powiązania hurtu z detalem. Plon rybaków nie może być zmarnowany. Wymagając od rybołówstwa prowadzenia obok walki o ilość także walki o jakość połowów, musi aparat dystrybucyjny dać dowód swojej prężności organizacyjnej i przełamać wszelkie trudności, aby doprowadzić do odpowiedniego i równomiernego nasycenia rynku dorszem najwyższej jakości.

W najbliższych latach „akcja dorszowa” winna być już tylko zagadnieniem połowów a nie dystrybucji.

UWAGA PRENUMERATORZY!

Zapoznajcie się koniecznie z komunikatem na stronie 23 wprowadzającym zasadniczą zmianę w dokonywaniu wpłat na prenumeratę.

Pozdrowienia dla rybaków polskich od rybaków NRD

Z okazji miesiąca przyjaźni polsko-niemieckiej otrzymaliśmy od bratniego organu rybackiego NRD „Fischen und Angeln“ (Rybacko i Wędkarstwo) list z pozdrowieniami i życzeniami dla rybaków i wędkarzy polskich, który podajemy poniżej w dosłownym brzmieniu.

Berlin 7.IV.1952 r.
Do Redakcji „Gospodarki Rybnej”
w Warszawie

Drodzy Przyjaciele!

Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Niemieckiej przekazujemy Wam i wszystkim polskim rybakom i wędkarzom najserdeczniejsze życzenia w imieniu spółdzielni rybackich i organizacji wędkarskich w NRD oraz w imieniu Redakcji czasopisma „Fischen und Angeln”.

Przyrzekamy Wam, iż wyteżymy wszystkie nasze siły dla zacieśnienia przyjaźni pomiędzy naszymi obydwojema narodami oraz dla umocnienia pokoju na całym świecie.

Tak samo jak Wy w ramach Waszego Planu Sześcioletniego budujecie piękną Polskę dla dobra mas pracujących i my pracujemy, wyteżając wszystkie nasze siły nad kształtowaniem nowych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec, dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego pod wodzą Generalissimusa Stalina.

Pozdrawiamy Was zawołaniem, które młodzież całego świata z Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej, odbytego w sierpniu 1951 roku w Berlinie, rozniosła na cały świat

Przyjaźń!
Redakcja
Fischen und Angeln
J. Kunert

Na powyższe pismo Redakcja „Gospodarki Rybnej” odpowiedziała pismem następującej treści:

Warszawa, 28.IV.1952 r.
Do Redakcji
„Fischen und Angeln”
(Rybacko i Wędkarstwo)
Berlin NW 7
Neustädtische Kirchstrasse 15

Drodzy Przyjaciele!

Redakcja „Gospodarki Rybnej” przesyła w imieniu polskich organizacji rybackich i wędkarskich oraz w swoim własnym serdeczne podziękowania za przesłane nam pozdrowienia z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Niemieckiej.

Konieczność mocnej przyjaźni między naszymi dwoma sąsiednimi narodami jest dziś bardziej oczywista i konieczna niż kiedykolwiek — w obliczu wspólnej walki o zapobieżenie wojnie i utrzymanie pokoju w Europie.

Dziś łączy nas mocna i serdeczna przyjaźń, oparta na wspólnych interesach obu narodów, na walce przeciw imperialistycznym podżegaczom do wojny, na wspólnej walce o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy, na wspólnej walce światowego obozu pokoju pod przewodnictwem Wielkiego Związku Radzieckiego.

Zyczymy Wam jak największych sukcesów w Waszym pokojowym budownictwie demokratycznych Niemiec oraz w walce o zjednoczenie Niemiec.

Przyjaźń!
Redakcja
„Gospodarki Rybnej”

KRONIKA ZAGRANICZNA

Międzynarodowa konferencja gospodarcza w Moskwie a rybacko Niemiec zachodnich

Międzynarodowa konferencja gospodarcza w Moskwie, jaka miała miejsce z początkiem kwietnia br., wzbudziła niezwykle żywe zainteresowanie w gospodarczych kołach rybackich zachodnio-niemieckich. Zainteresowanie się tych kół konferencją w Moskwie ma swe źródło nie tylko w dążeniu do usunięcia obecnych trudności we współpracy zachodnio-niemieckiego przemysłu i handlu rybnego z NRD, lecz również w usiłowaniu tych sfer nawiązania na nowo stosunków handlowych z krajami środkowej i wschodniej Europy.

Jak stwierdzają oficjalnie przedstawiciele gospodarczych kół rybackich zachodnio-niemieckich, wznowienie handlu wewnątrz-niemieckiego oraz z krajami wschodnimi jest kwestią życiową dla zachodnio-niemieckiego rybacko. Dlatego też należy, zdaniem tych kół, podchwycić i wykorzystać każdą nadarżającą się okazję, która by umożliwiła przełamanie „gospodarczej izolacji” Niemiec zachodnich.

Przedstawiciele handlu i przemysłu rybnego w Hamburgu, głównego centrum handlu rybackiego w Niemczech zachodnich, na konferencji prasowej podkreślili fakt, iż kraje wschodniej Europy od dawnych czasów stanowią naturalny rynek zbytu dla eksportu rybackiego przemysłu i handlu zachodnio-niemieckiego. Sfery te „nie są skłonne dobrowolnie i bez oporu tolerować bojkotu zachodnio-niemieckiej gospodarki rybnej” i pozostawiać innym krajom zachodniej i północnej Europy naturalne rynki zbytu we wschodniej Europie, tym bardziej, że kraje wschodniej Europy podkreślały niejednokrotnie gotowość wznowienia dawnych stosunków gospodarczych z ośrodkami rybackimi Niemiec zachodnich.

Wyłączenie Niemiec zachodnich z handlu między Wschodem a Zachodem wywołało katastrofalne skutki dla gospodarki rybnej Niemiec zachodnich. Olbrzymie zapasy towarów, na które brak jest odbiorców, piętrzą się w magazynach. Trudności płatnicze spowodowały bankructwo

poważnej ilości przedsiębiorstw. Również i dalekomorskie rybołówstwo trawlerowe znajduje się na skutek braku współpracy gospodarczej ze Wschodem w niezwykle ciężkiej sytuacji, gdyż więcej niż połowa dostarczanej przez rybołówstwo dalekomorskie masv towarowej nie może znaleźć rynku zbytu na rynku Niemiec zachodnich.

W obliczu tej katastrofalnej sytuacji przedstawiciele gospodarczych kół rybackich w Hamburgu wyrazili nadzieję, że wolno im będzie wziąć udział w konferencji gospodarczej w Moskwie i reprezentować tam interesy gospodarki rybnej Niemiec zachodnich.

Niestety, przedstawicielom gospodarki rybnej Trizonii „nie pozwolono wziąć udziału w konferencji gospodarczej

w Moskwie“; nadzieje ich spełzły na niczym. Interesy gospodarcze bowiem gospodarki rybnej zachodnio-niemieckiej, żywotne interesy narodu niemieckiego, nie mają żadnego znaczenia tam, gdzie głos decydujący posiada przygotowujący nową wojnę zaborczy imperializm amerykański, któremu całkowicie podporządkował się również marionetkowy rząd Adenauera.

Oto jeszcze jeden przykład jak istotne interesy Niemiec zachodnich, uzależnionych całkowicie od obcych mocarstw, podporządkowane zostały ze szkodą dla żywotnych interesów narodu niemieckiego polityce agresywnego bloku anglo-amerykańskiego, pragnącego wywołać nową wojnę.

Kombinaty rybne Sassnitz i Rostock

Rybołówstwo morskie NRD posiada dwie główne bazy: w Sassnitz dla rybołówstwa bałtyckiego i w Rostoku dla rybołówstwa dalekomorskiego.

Sassnitz. Przed około dwoma laty przystąpiono do budowy kombinatu rybnego w Sassnitz. Z cichego kąpieliska liczącego około 5.000 mieszkańców pod koniec bieżącego roku powstanie poważny ośrodek rybołówstwa i przemysłu rybnego z ilością mieszkańców do 13.500 osób. Nowe inwestycje obejmują urządzenia modernizujące wszelkie procesy transportowe, magazynowe i przetwórcze związane z obróbką ryby. Hala rybna jest w pełni zmechanizowana i posiada urządzenia zastosowane po raz pierwszy w Europie. Zamiast siły ludzkiej czynne są transportery, będące kombinacją wind i bieżących tasem, które przenoszą w godzinie 400 czterdziestokilogramowych skrzyń ze statku do środka hali rybnej. Hala rybna posiada również własną, nowoczesną chłodnię.

Równoległe z halą rybną wybudowano także wytwórnię lodu, najnowocześniejszą z portowych wytwórni lodu w Europie. Produkuje ona podczas jednej zmiany 100 ton lodu. Załadowanie 1.000 kg lodu do statku trwa bez użycia siły ludzkiej 60 do 70 sekund.

Warsztaty maszynowe, kuźnie, warsztaty obróbki drzewnej, magazyny części zapasowych, składy węgla, stacje płynnego paliwa i smarów itp. zapewniają stałą i szybką obsługę floty rybackiej. Urządzenia portowe i nadbrzeża mieszczą całą, 200 kutrów liczącą własną flotyllę, a poza tym dają jeszcze pomieszczenia dalszym 100 kutrom Niemiec zachodnich, które przybijają do Sassnitz, gdzie znajdują łatwy zbyty dla swych połowów.

Urządzenia przetwórcze są donioło częściowo ukończone. W stanie surowym znajduje się duża kotłownia. Całkowicie ukończone są trzy olbrzymie hale przetwórcze. Pierwsza służy do solenia ryb, druga do marynowania,

trzecia mieści nowoczesną wędzarnię. Czwarta ukończona w stanie surowym przeznaczona jest na wytwórnię konserw. Wszystkie 4 działy razem, jako kombinat produkcyjny jak i każdy z nich osobno, posiadać będzie największą w Niemczech wydajność wytwórczą. Rozpoczęto również budowę dużej hali magazynowej dla gotowych wyrobów oraz szereg budynków administracyjnych. Projektowana jest fabryka puszek blaszanych i fabryka mączki rybnej. Równoległe z budownictwem przemysłowym rozwija się budownictwo mieszkaniowe dla załóg rybackich i pracowników czynnych w przemyśle i urządzeniach rybnych.

Rostock. O ile Sassnitz stanowi bazę dla kutrów operujących zasadniczo tylko na Bałtyku, to Rostock rozbudowywany jest na dużą bazę floty dalekomorskiej, operującej prawie że wyłącznie na Morzu Północnym, wzdłuż Norwegii, Islandii, Wysp Niedźwiedzych, Lofotów, na Morzu Barentsa i Białym.

Inwestycje w Rostock rozpoczęły się nieco później niż w Sassnitz. Pierwszą olbrzymią halą rybną oddano do użytku na wiosnę roku 1951; posiada ona nowoczesne urządzenia zwłaszcza transportowe, kilka chłodni, składy tranzytowe, magazynowe, warsztaty itp. Pracuje się również nad pogłębieniem i powiększeniem basenów portowych. Projektowana jest budowa wytwórni lodu o łącznej produkcji dziennej 500 ton, szereg urządzeń dla obsługi floty dalekomorskiej jak również różne zakłady przetwórcze.

W roku 1955 zdolność przetładunkowa połowów ma wynosić 170.000 do 180.000 ton, z czego 1/4 ma ulec przeróbce na miejscu.

Inwestycje rybackie w NRD objęte okresem 1949—1955 wymagałyby przed 1945 rokiem na ich ukończenie 35 lat pracy.

Nowa metoda wędzenia ryb

W nr. 12 miesięcznika „Rybnoje Chozjajstwo“ podaje G. I. Kułagin opracowaną przez siebie i zastosowaną następnie w praktyce **nową metodę wędzenia ryb**, która znacznie zwiększa wydajność pieców wędzarniczych i przynosi znaczne oszczędności na surowcu i opale (prawie dwukrotnie).

Metodę swą zastosował majster-nowator wędzarniczy G. Kułagin w zakładzie rybnym w Leningradzie do ryb: karmazyna, dorsza, sieji, siewrugi i innych.

Metoda Kułagina wprowadza zasadniczą zmianę do pierwszego etapu wędzenia. Zamiast bowiem dotychczasowego podsuszania ryb w temperaturze 70—80° wprowadza jakby „ugotowanie“ ryb w temperaturze 130—150°. W czasie suszenia górne drzwi pieca wędzarniczego zamyka się, a otwór dymowy otwiera się całkowicie, co pozwala utrzymywać wysoką temperaturę i dużą wilgotność w piecu, wskutek czego ryby się szybciej zagotowują i mniej tracą na wadze. Wózek z paliwem należy przesunąć co 3—5 minut, przy tym ustawia się go początkowo około drzwi pieca, następnie przesunąć go do środka, potem do końca i znów z powrotem w tym samym porządku. Przesuwanie co 3—5 minut wózka z paliwem po-

woduje bardziej równomierne nagrzewanie się pieca i zapobiega przypalaniu się ryb. Pierwszy etap wędzenia uważa się za skończony, gdy mięso ryb jest ugotowane i skóra na nim utraci kleistość. Ryby przechodzące do drugiego etapu właściwego wędzenia dzięki powyższemu zabiegowi nabywają szybciej ładniejszego koloru i łatwiej poddają się działaniu dymu niż po zwykłym podsuszeniu.

Do właściwego procesu wędzenia metoda Kułagina nie wprowadza zmian. Pozostałe niespalone drzewo na wózku wyrównuje się i układa się na nim trzy nowe rzędy w sposób najbardziej ścisły. Drzewo z wierzchu zasypuje się trocinami. Drzwi pieca zarówno górne jak i dolne zamyka się, a otwór dymowy pozostawia się otwarty w ciągu 15—20 minut, a następnie zamyka się go również. Temperaturę pieca utrzymuje się na wysokości 100—120°C do końca procesu wędzenia. Temperaturę mierzy się za pomocą termometru oporowego, który umożliwia dokonanie pomiarów temperatury w każdym miejscu pieca wędzarnianego.

W tym samym numerze miesięcznika „Rybnoje Chozjajstwo“ O. P. Greckaja i A. P. Zujkowa w dłuższym artykule podają wyniki badań przeprowadzonych przez oddział WNIRO w Leningradzie nad sposobem wędzenia

ryb metodą G. I. Kułagina. Szereg prób dokonanych z karmazynem, dorszem, sieją i siewrugą dały rezultaty całkowiście pomyślne, co zostało zilustrowane szeregiem zestawień cyfrowych i wykresów.

Przy zastosowaniu metody G. I. Kułagina zwiększa się

wydajność pieców wędzarniczych: przy wędzeniu karmazyna 3 — krotnie, przy wędzeniu dorsza 1,8 — krotnie, przy wędzeniu sieji 1,6 — krotnie, ponadto zmniejszają się straty na surowcu i osiąga się prawie dwukrotną oszczędność na opale.

KRONIKA KRAJOWA

Z działalności instytucji naukowych

Prace nad dokumentacją naukowo-techniczną w dziedzinie rybactwa

Instytut Rybactwa Śródlądowego prowadzi w ramach prac Działu Wydawnictw Dokumentacji i Propagandy dokumentację naukowo-techniczną prac i czasopism fachowych.

Dokumentacja ma na celu rejestrowanie, w formie dostępnej dla ogółu zainteresowanych, wszelkich opracowań fachowych.

Dokumentacja prowadzona jest dwustopniowo. Z przydzielonych Instytutowi czasopism sporządza się notatki bibliograficzne dla wszystkich prac, artykułów itp. Notatka zawiera poza numerem klasyfikacji dziesiętnej, umożliwiającym jej zaszeregowanie i odnalezienie w danej grupie zagadnień, pełną charakterystykę bibliograficzną. Należy do niej: symbol jednostki dokumentującej, skrót tytułu czasopisma, rok, tom, numer zeszytu, symbol języka w jakim opracowanie jest napisane, oznaczenie symbolem poziomu fachowego opracowania oraz zaznaczenie czy dany artykuł jest w posiadaniu Instytutu. Prócz tego charakterystyka zawiera dane o objętości opracowania, ilości tablic, wykresów, fotografii itp. Po charakterystyce ogólnej podany jest autor oraz tytuł w brzmieniu polskim i języku w którym opracowanie napisano.

Instytut przesyła sporządzone przez siebie notatki do Centralnego Instytutu Rolniczego, gdzie pełen ich komplet dostępny jest dla zainteresowanych.

Drugim stopniem dokumentacji naukowo-technicznej jest sporządzanie analiz z opracowań poważniejszych, stanowiących podstawowe pozycje literatury fachowej.

Poszczególne czasopisma przydzielone są pracownikom naukowym, którzy typują opracowania z których należy sporządzić analizy.

Analiza jest to krótkie, zawarte w kilku zdaniach, podanie zasadniczych zagadnień stanowiących treść opracowania. Nie może to być jednak streszczenie lecz także podkreślenie zasadniczych zagadnień, aby korzystający z analizy, poszukując materiałów z jakiejś dziedziny, mógł zorientować się czy w danym opracowaniu znajduje

potrzebne mu dane i czy powinien zapoznać się z pełną treścią opracowania.

Analizę poprzedzoną pełną charakterystyką bibliograficzną (taką jak w notatce) wpisuje się na kartę dokumentacyjną. Brudnopisy kart przekazuje Instytut Rybactwa Śródlądowego poprzez CIR do instytucji zajmującej się dokumentacją naukowo-techniczną w skali ogólnopolskiej, tj. do Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej.

Po sprawdzeniu i ewent. skorygowaniu treści karty dokumentacyjnej CIDN-T drukuje ją na kartach o rozmiarach znormalizowanych i rozsyła prenumeratorom.

Komplet kart dokumentacyjnych z dziedzin rybactwa znajduje się w CIR w Instytucie Rybactwa Śródlądowego w Warszawie, ul. Rakowiecka 8 (SGGW). Zbiór kart jest dostępny dla każdego zainteresowanego zgłaszającego się do Instytutu. Między innymi dokumentowana jest również „Gospodarka Rybna”.

Dodać należy, że każdy może prenumerować karty dokumentacyjne. W sprawie tej należy zgłaszać się do Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej w Warszawie, ul. Ligocka 8.

Jakie korzyści daje pracownikom naukowym i praktykom rybakom możliwość korzystania z kart dokumentacyjnych?

Jest to praktyczny sposób powszechnego udostępnienia zainteresowanym najnowszych opracowań fachowych. Karty dokumentacyjne pozwalają na stwierdzenie czy na dany temat było coś pisane, co gdzie i kiedy oraz pozwalają na zorientowanie się, gdzie można zapoznać się z oryginałem poszukiwanego opracowania. W ten sposób nieliczne nadchodzące do Polski najnowsze materiały z dziedziny rybactwa stają się łatwiej dostępne dla szerokiego ogółu zainteresowanych.

Dokumentacja naukowo-techniczna ułatwia pracę naukowcom, lecz również powinna być pomocna dla wszystkich praktyków pragnących pogłębiać swe wiadomości fachowe.

Badania nad stosowaniem sztucznych tarlisk

Na jeziorze Tajty koło Giżycka rozpoczęły się tegoroczne badania nad zagadnieniem stosowania sztucznych tarlisk. W oparciu o najnowsze osiągnięcia nauki radzieckiej oraz własne zeszloroczne doświadczenia pracownicy Biologicznej Stacji Rybackiej Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Giżycku montują w kilku miejscach jeziora Tajty, na pływaczach, stoły podwodne, na których umieszczony będzie substrat — podłoże odpowiednie dla złożenia na nim ikry. Tegoroczna seria doświadczeń ma na celu nie tyle przydatność samych sztucznych tarlisk, ile wpływu różnych substratów na rozwijającą się ikrę i wylęg.

Projektuje się zastosowanie szeregu substratów roślinnych, jak na przykład gałązek jałowca, świerku, brzozy, sosny itp.

Dla ochrony stołów-tarlisk, a raczej rozwijającej się na nich ikry, (która zostanie uprzednio sztucznie zapłodniona), każde stanowisko zostanie otoczone siecią o gęstych oczkach, rozpiętą na kółkach podtrzymujących stół. Siatka ta ochroni ikrę przed niepożądanymi drapieżnikami, co wydatnie zmniejszy nieprzewidziane straty i pozwoli

na dokładniejsze prześledzenie przebiegu wylęgu, wielkości strat naturalnych oraz różnic w uzyskanym efekcie wylęgu w zależności od rodzaju substratu.

Stoły-tarliska umieszczone są w miejscach posiadających warunki środowiska zupełnie zbliżone do naturalnych tarlisk, a poza tym umożliwiającymi łatwy dostęp i obserwacje.

Tegoroczne badania stanowią fragment zagadnienia — czy, gdzie i jakie tarliska sztuczne należy stosować w zbiornikach naturalnych. Zastosowanie takich tarlisk będzie niesłychanie ważne w zbiornikach, w których stanowią one będą rekompensatę miejsc odpowiednich do tarła naturalnego, miejsc, które w danym zbiorniku bądź narażone są na zniszczenie, bądź uległy wynurzeniu na skutek np. zabiegów melioracyjnych przeprowadzanych w zbiorniku.

Praca nad sztucznymi tarliskami wchodzi w skład problemu rybackiego zagospodarowania zbiorników naturalnych, rozpracowanego przez Dział Zagospodarowania Wód Otwartych IRS.

Rybackieństwo śródlądowe

Rybacy spółdzielni śródlądowych obradują wspólnie z naukowcami

W dniu 16 kwietnia br. odbyła się pierwsza wspólna narada Rybackich Spółdzielni Śródlądowych z przedstawicielami nauki, reprezentującymi Instytut Rybackiego Śródlądowego. W naradzie wzięli udział z ramienia IRS prof. dr. Stanisław Sakowicz, dziekan Wydziału Rybackiego WSR w Olsztynie, dyrektor IRS, docent dr. Franciszek Pliszka z SGGW, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa mgr. M. Gościński, przedstawiciele zainteresowanych instytucji oraz delegaci Spółdzielni i inspektorzy rybacy Związków Branżowych Spółdzielni.

Narada miała na celu nawiązanie kontaktu nauki rybaczkiej z praktyką rybacką na odcinku rybactwa rzeczno-ego. Na program narady złożyły się: referat na temat form i zasad współpracy Instytutu ze spółdzielniami, wygłoszony przez prof. dr. St. Sakowicza, referat o metodach połowu w okresie ochronnym oraz o akcji zarybieniowej sandaczem, wygłoszony przez docenta dr. F. Pliszkę, omówienie wykonania planu za I kwartał, sprawozdanie poszczególnych spółdzielni z przygotowań do akcji sandaczowej, omówienie zadań i obowiązków strażników rybackich spółdzielni pracy oraz sprawozdanie z działalności Rybackiej Spółdzielni Pracy w Toruniu za rok 1951.

Naradę zagał wiceprezes Związku Spółdz. Pr. i Rz. ob. inż. L. Gross, podkreślając, iż celem narady jest nawiązanie kontaktu spółdzielni rybackich z nauką rybacką za pośrednictwem Instytutu Rybackiego Śródlądowego oraz analiza wykonania planów spółdzielni za I kwartał br.

Współpraca spółdzielni rybackich z Instytutem Rybackiego Śródlądowego przyniesie niewątpliwie obopólne korzyści i przyczyni się do rozwoju rybackiej spółdzielczości pracy na rzekach. Stałe wiązanie wyników pracy nauki z praktyczną działalnością spółdzielni skieruje je na właściwe drogi rozwoju.

Tegoroczne plany połowowe spółdzielni są znacznie wyższe niż w latach ubiegłych. Połowy te mogą być jednak poważnie podwyższone, o ile spółdzielnie zerwą z dotychczasową metodą eksploatacji wód, poczują się gospodarzami swoich wód i będą je racjonalnie zagospodarowywać. Na tę drogę weszły już spółdzielnie w roku bieżącym, opracowując plany zarybieniowe i budując węłęgarnie i ośrodki zarybieniowe dla rzek. W tej dziedzinie współpraca i pomoc Instytutu może być bardzo cenna i owocna. Współpraca ta winna przynieść duże korzyści również w dziedzinie racjonalizacji zagospodarowania wód, stosowania nowoczesnych metod połowu, ochrony rybostanu oraz szkolenia kadr.

Jeśli chodzi o wykonywanie planów połowowych spółdzielni, wiceprezes Gross podkreślił, iż mobilizacja spółdzielni w tym kierunku jest palącą koniecznością. Nie wszystkie spółdzielnie wykonują plany miesięczne, brak również rytmiczności, szczerze mówiąc w wykonywaniu planów przez poszczególne zespoły rybackie. Zdarzają się wypadki, iż procent wykonania planów przez zespoły waha się od 270 do 6%, co jest niedopuszczalne i wskazuje na złą pracę spółdzielni. Przyczyną tego stanu rzeczy jest słabe uświadomienie polityczne rybaków — członków spółdzielni, brak kontaktu Zarządu spółdzielni z poszczególnymi zespołami, słaba dyscyplina pracy oraz sprzedaż ryb przez rybaków na własną rękę, z omiśnieniem aparatu spółdzielni.

Spółdzielnie powinny podjąć samokrytycznie do swych dotychczasowych poważnych błędów i niedociągnięć i podjąć energiczną i skuteczną walkę z dotychczasowym stylem pracy i podnieść go jak najszybciej na wyższy poziom. Zarząd ZSP i Rz, otaczając spółdzielnie rybackie śródlądowe wszechstronną opieką, oczekuje od zarządów spółdzielni rybackich społecznego podejścia do stojących przed nimi zadań i uczciwego wykonywania obowiązków wobec Państwa.

Z kolei prof. dr. St. Sakowicz omówił zasady współpracy naukowców z rybakami praktykami. Współpraca ta może dać obu stronom duże korzyści, lecz musi to być współpraca naprawdę szczerą i rybacy powinni do Instytutu podchodzić nie jak do urzędu, lecz jak do kolegów rybaków, którzy pracują mniej na wodzie, a więcej w la-

boratorium. Naukowcy chętnie brać będą udział we wszelkich naradach produkcyjnych i współdziałać w akcji szkoleniowej, w czym pomocny będzie dział szkoleniowy Instytutu, który zajmie się m. in. racjonalnym organizowaniem kursów praktycznych i teoretycznych i opracowywaniem ich programów. Prof. Sakowicz podkreśla konieczność ścisłego kontaktu z prasą fachową rybaków praktyków, którzy powinni dzielić się swymi uwagami i spostrzeżeniami, czerpanymi ze swej ogromnej skarbnicy wiedzy praktycznej. Informacje dostarczane nauce winny być ścisłe i prawdziwe. Szczególnie cenne są wiadomości o wynikach gospodarczych poszczególnych zabiegów.

W końcu prelegent zwraca szczególną uwagę na konieczność ścisłej współpracy rybaków w dziedzinie ochrony wód. W okresie Planu 6-letniego jesteśmy świadkami niebywałego w naszej historii uprzemysłowienia kraju, co groziłoby pośrednio kompletną zagładą rybactwa na naszych rzekach gwałtowny fakt, iż w ustroju socjalistycznej gospodarki planowej wszędzie dziedziny muszą rozwijać się równomiernie. A zatem interes rybactwa narazone są rzeczy na szwank przez intensywny rozwój przemysłu powodujący silniejsze zanieczyszczanie wód oraz przez regulację rzek na ogromną skalę, będącą z kolei zabezpieczaną przez odnośne zabiegi i zarządzenia, mające na celu ochronę wód i zachowanie rybostanu. W akcji ochrony wód winni wziąć czynny udział rybacy praktycy, dla których otwiera się bardzo wdzięczne pole do działania w ścisłej współpracy z nauką.

Z kolei docent dr. Pliszka wygłosił referat dyskusyjny na temat możliwości połowu ryb w okresie ochronnym. W rzekach brak jest pewnej stabilizacji i równowagi. Istnieje stale zmienność powodowana przez różne czynniki oraz przez ingerencję człowieka, odbijającą się niekorzystnie na stanie pogłowia ryb. Przez stosowanie połowów w okresie ochronnym dajemy albo do eksploatacji białka w postaci mięsa ryb, albo też do zmniejszenia ilości niepożądanych gatunków i uregulowania w ten sposób ich pogłowia. Dalszym problemem jest kwestia łowienia ryb, które już się wytarły. Inaczej należy podchodzić do zagadnienia połowu ryb, które trą się jeden raz, jak świnia, jaź, płoć, inaczej natomiast do ryb powtarzających kilkakrotnie swoje tarło w okresie wiosennym, do których należą: brzana, cęć, karp, czasem leszcz. Należy przedyskutować sprawę połowów oraz metod połowu ryb w okresie wiosennej ochrony ryb. Metody połowu elektrycznością, będące w obecnej chwili przedmiotem badań i studiów, mogą znaleźć ogromne zastosowanie jeśli chodzi o regulację pogłowia małych rzek.

W dalszym ciągu docent dr. Pliszka omawia akcję zarybiania sandaczem, zwracając szczególną uwagę na konieczność odpowiedniego obchodzenia się z materiałem zarybieniowym: ikrą i wylęgiem.

Nad poruszonymi w referacie zagadnieniami wyłoniła się obszerna dyskusja, w której poruszono między innymi konieczność zmodernizowania metod połowu i rozpopowszechnienia tych narzędzi połowu, które są dobre i pożyteczne. Należy bardziej rozpowszechnić narzędzia tzw. cichego połowu, a więc sieci stawne, żaki, węćierze, sznury itd. Podniesiono również konieczność rozpowszechnienia wędków węgorzowych, tzw. alkanów, dla połowu węgorza schodzącego z rzek do morza. Tę metodę połowu węgorza z b. dobrym rezultatem stosowały jedynie dwie spółdzielnie: w Kwidzynie i Mieszkowicach. Na zakończenie dyskusji podjęto uchwałę, iż spółdzielnie, które dotychczas nie łowią węgorza alkanami, wyślą swych przedstawicieli do spółdzielni w Kwidzynie i Mieszkowicach celem zapoznania się z tym narzędziem połowu i wprowadzenia go do wszystkich spółdzielni.

W dalszym ciągu narady omówiono stan przygotowań do akcji sandaczowej. Z małymi wyjątkami spółdzielnie do tej akcji są dobrze przygotowane.

Z kolei poszczególne spółdzielnie złożyły sprawozdanie z przebiegu akcji szczupakowej. Na ogół wszystkie spółdzielnie przekroczyły plan produkcji materiału zarybieniowego szczupaka, z wyjątkiem spółdzielni w Wyszogrodzie, Pułtusku i Warszawie.

Z kolei ob. Wójcik omówił wykonanie planu spółdzielni za I kwartał. Z wyjątkiem spółdzielni Toruń i Mieszko-

wice spółdzielnie planu nie wykonały. Jakkolwiek jedną z ważnych przyczyn tego stanu rzeczy były niekorzystne warunki atmosferyczne w I kwartale, to jednak fakt, iż niektóre spółdzielnie plan wykonały świadczy o niedostatecznej mobilizacji ze strony przede wszystkim zarządów spółdzielni, o czym była już mowa powyżej. Brak nadzoru ze strony zarządów spółdzielni, brak operatywności strażników rybackich, duże przecieki, słaby nadzór w terenie nad zespołami połowowymi to główne przyczyny — jak stwierdza przewodniczący narady ob. poseł Typiak — tego niepokojącego stanu, który musi być jak najszybciej zmieniony.

W dalszym ciągu narady ob. Wypiórkiewicz omówił zasady pracy strażników rybackich na podstawie instrukcji opracowanej przez Sekcję Rybacką ZSP i Rz. Następnie przedstawiciel spółdzielni Toruń wyłożył sprawozdanie z działalności spółdzielni za rok 1951.

Na naradzie spółdzielnie zdały również sprawozdanie z wykonania podjętych zobowiązań ku uczczeniu 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bierut i Święta 1 Maja. Obszerniejsze omówienie tych zobowiązań, których wartość przekracza zł 192.000, podano w poprzednim numerze „Gospodarki Rybnej”.

Na zakończenie narady poruszono konieczność jak najszerszego prenumerowania fachowego czasopisma rybackiego „Gospodarka Rybna”, niezbędnego dla rybaków dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych i powzięto uchwałę, iż każdy rybak członek spółdzielni winien być czytelnikiem i prenumeratorem „Gospodarki Rybnej”.

Pierwsza narada rybaków rzecznych zorganizowana wspólnie z przedstawicielami nauki winna niewątpliwie przynieść poważne korzyści i przyczynić się do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych spółdzielni.

Kurs zarybieniowy CZR

W dniach 19 i 20 kwietnia odbył się w Kruszwicy dwudniowy kurs szkoleniowy dla ichtiologów i rybaków, poświęcony przeprowadzeniu akcji sandaczowej. Na kurs przyjechało ponad 50 osób, głównie z zespołów, w których akcja sandaczowa jest w małym stopniu względnie wcale nie jest prowadzona. Celem kursu było zapoznanie uczestników z metodą pozyskania i zapłodnienia ikry, przeprowadzenia wylęgu oraz produkcji półpalczaków (lipcówki) tego tak trudnego pod względem produkcji materiału zarybieniowego.

W ciągu dwóch dni trwania kursu rybacy i ichtiologowie wysłuchali wykładów prowadzonych przez fachowców — pracowników CZR oraz zapoznali się praktycznie z urządzeniami i czynnościami stosowanymi przy akcji sandaczowej.

W pierwszym dniu szkolenia urządzona została wycieczka jeziorem Gopło na tarliska sandacza, gdzie demonstrowano połów tarlaków sandacza mierzami oraz przewóz ich specjalnie dostosowanymi do tego celu łodziami do miejsca umieszczenia sadzy.

Na miejscu uczestnicy kursu zapoznali się ze sposobem urządzania sadzy, umieszczania w nich tarlaków oraz umieszczania sadzy pod specjalnie przygotowanym pomostem.

Ichtiologowie i rybacy zaznajomili się także z urządzeniem aparatu sandaczowego pomysłu ob. Terleckiego — kierownika Działu Gospodarki Jeziorowej CZR oraz z kosztami transportowymi, służącymi do przewozu ikry.

Ożywiona dyskusja jaka wywiązywała się po każdym wykładzie i przy wszystkich pokazach wykazała, że kurs taki był nie tylko celowy, ale konieczny.

Dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bierut i Święta 1 Maja uczestnicy kursu podjęli cały szereg zobowiązań indywidualnych, przekroczenia wyznaczonych na zespoły planów produkcji materiału zarybieniowego. Niezależnie od tych zobowiązań wszyscy uczestnicy zobowiązali się w swych zespołach przekroczyć plan pozyskania ikry sandacza oraz produkcji półpalczaków (lipcówki) o 30%.

Ochrona ryb na Zalewie Szczecińskim

W dniu 25 kwietnia br. na wodach Zalewu Szczecińskiego i jeziora Dąbskiego rozpoczęła się wiosenna ochrona tarła ryb, która będzie trwała przez sześć tygodni. Odłowy prowadzone przez rybaków zalewowych normuje zarządzenie nr 11 Morskiego Urzędu Rybackiego w Szczeci-

nie, które dokładnie określa jakimi narzędziami i gdzie wolno łowić ryby. W czasie wiosennej ochrony zabronione jest całkowicie używanie na łowiskach zalewu niewodów, włoków, włóczków, przyłók i drygawic. Ponadto dla ochrony młodego narybku przed niszczeniem wstrzymuje się aż do 15 sierpnia br. trałowanie na całym obszarze Zalewu Szczecińskiego. Również w obwodach ochronnych stałych (rezerwatach), mieszczących się przy ujściu rzeki Wilczewicy do Zatoki Madeńskiej w promieniu 2.000 m oraz na całym obszarze jeziora Wicko Małe nie wolno przez cały rok połować ryb żadnym narzędziem połowu.

W bieżącym roku na wodach zalewu nadal obowiązują całkowity zakaz połowu sieji (*Coregonus lavaretus*), która to ryba na łowiskach wymienionych wód występuje w minimalnych ilościach.

Równocześnie z rozpoczęciem ochrony wiosennej tarła z wylęgarni połowej, znajdującej się na młynówce w Dąbiu, Morski Instytut Rybacki Ekspozytura w Szczecinie przy współdziale spółdzielni „Certa” wpuścił do wód rzeki Pleny, wpadającej do jeziora Dąbskiego, nowowylęgnięty narybek szczupaka, wyprodukowany ze sztucznie zaoczkowanej ikry w ilości ponad 100 l. Zaznaczyć należy, że w bieżącym roku wylęg udał się nadszodziejanie, mimo że opieka nad jego produkcją nie była ze strony MIR dostateczna. Spółdzielnia „Piast” w Wolinie ikrę szczupaka sztucznie zaoczkowaną rozsiewała na łowiskach ogrodzonych specjalnie siatkami, by do niej nie dostali się niszczyciele wyjadające składaną przez poszczególne ryby ikrę.

W akcji zwiększenia pogłowia szczupaka na Zalewie Szczecińskim zupełnie nie brała udziału spółdzielnia „Belona” w Dziwnowie, jakkolwiek rybacy — członkowie tej spółdzielni na wodach Zalewu Kamińskiego niewodami rokrocznie odławiają poważną ilość ryb.

Przy wprowadzeniu pełnej wiosennej ochrony tarła ryb oraz zwiększeniu pogłowia przez zastosowanie sztucznego wylęgu szczupaka i sandacza należy liczyć, że następne lata dadzą dobre wyniki w połowach poszczególnych gatunków ryb, szczególnie sandacza, leszcza i płoci.

Wiosenne połowy śledzi na zalewach

W bieżącym roku na Zatoce Pomorskiej spotkała naszych rybaków morskich miła niespodzianka w postaci napływu poważnej ilości śledzia wiosennego, o przeciętnych wymiarach od 22 do 24 cm długości. Rybacy łodziowi ze Swinoujścia odławiali go masowo kaszorkami i włóczkami na żywca, a rybacy międzydrojszy mankami z wynikiem gorszym, ponieważ sieci te małym wymiarem oczek nie były dostosowane do tego gatunku śledzi.

Szkoda tylko, że ani spółdzielnia „Belona” w Swinoujściu, ani też „Piast” w Międzyzdrojach nie miały w zapasie niewodów śledziowych, którymi można było w tym czasie odłowić poważną ilość tej cennej ryby, która grupowała się w niespotykanych ilościach w wodach przybrzeżnych. Jak wielkie ilości tego śledzia napłynęły w tym roku na łowiska Zatoki Pomorskiej świadczy fakt, że rybacy łodziowi pracujący kaszorkami z jednej nocy przywozili do placówek skupu w Swinoujściu do 4 ton wymienionej ryby.

Połowy węgorzowe na Zalewie Szczecińskim

W miesiącu kwietniu br. po okresie napływu ciepłej fali powietrza, ruszył na Zalewie Szczecińskim i jeziorze Dąbskim bardzo wcześnie węgorz, którego rybacy zalewowi odłowili już poważne ilości zakami. Największe ilości wymienionej ryby odłowił mistrz rybacki ob. Ozga Stanisław, członek spółdzielni „Certa” oraz żakowy spółdzielni „Piast” z Lubina i rybacy z Nowego Warpna. Wyniki połowów na haki w miesiącu kwietniu br. były jeszcze słabe. Należy się spodziewać w tym roku dobrych połowów tej cennej ryby.

Zakaz połowu ryb w czasie tarła

W dniu 22 kwietnia br. w Zespole Rybnym CZR w Unieściach odbyła się konferencja zwołana przez Prezydium WRN Koszalin, na której omówione zostało zagadnienie

odłowu ryb wpływających z Bałtyku kanałem sztucznym do jeziora Jamna tak przez miejscowych rybaków morskich jak i jeziorowych. Konferencja dała pozytywne wyniki. Już wcześniej, bo 12 kwietnia br. MUR w Szczecinie zarządzeniem nr 12 zabronił w okresie wiosennej ochrony tarła rybakom morskim odłowu jakimkolwiek sprzętem ryb (głównie leszcza) u ujścia kanału łączącego

jezioro Jamno z morzem w promieniu 300 m licząc od ujścia w głąb morza oraz w samym kanale.

W konferencji oprócz inspektora rybactwa przy Prezydium WRN udział wzięli przedstawiciele CZRS z Koszalina, naukowcy z MIR, Instytutu Rybactwa Śródlądowego oraz delegaci MUR w Szczecinie, PZW i miejscowych rybaków.

Obrót i przetwórstwo

Utworzenie Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego

Z końcem kwietnia br. został ogłoszony dekret o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego.

Do zakresu działania Ministra Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego między innymi należą sprawy: przetwórstwa mięsa, mleka, ryb, drobiu, zakupu świń bekono- wych i mleka, skupu i zakupu jaj, drobiu, ryb oraz budo- wa i prowadzenie chłodni składowych.

Centrala Rybna, która podlegała dotychczas Minister- stwu Handlu Wewnętrznego podlega obecnie nowemu Ministerstwu.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ob. Mariana Minora, dotychczasowego przewodniczącego Pre- zydium Rady Narodowej m. Łodzi, Ministrem Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego.

Wyróżnienie pracowników Centrali Rybnej

Z okazji Święta 1 Maja Minister Handlu Wewnętrznego ob. T. Dietrich udzielił pochwały i przyznał nagrody in- dywidualne następującym pracownikom Zarządu Centrali Rybnej: ob. Radajewskiemu — szefowi Działu Hurtu, pełniącemu obowiązki z-cy dyr. naczelnego do spraw han- dlowych, ob. Burhardtowi Michałowi — szefowi Działu Organizacji i Techniki Obrótu oraz ob. Sztremerowi Je- rzemu — szefowi Działu Produkcji.

Poza tym pochwałę i nagrody Ministra otrzymali nastę- pujący pracownicy CR z terenu: ob. Wiltowski Janusz — dyrektor Woj. Biura CR w Chorzowie, ob. Frankie- wicz — dyrektor Woj. Biura CR w Poznaniu, ob. Zaręba Al- fons z Woj. Biura CR w Gdyni — koordynator, ob. Kietliński Jarosław — kierownik produkcji Zakładów Rybnych nr 14 w Szczecinie, ob. Pruchnik Wojciech — mechanik Zakładów Rybnych nr 14 w Szczecinie oraz ob. Kaczor Szczepan — pracownik Zakładów Rybnych nr 3 w Gdyni.

Za specjalne prace w dziedzinie racjonalizatorstwa pro- dukcji inż. Kamienny Marian — z-ca dyrektora naczelnego do spraw produkcji, został przez Ministra odznaczony srebrną odznaką racjonalizatorstwa produkcji.

Poza tym na terenie Zarządu CR zostało wyróżnionych i nagrodzonych 38 pracowników z funduszu dyrektorskie- go, a 11 pracowników z funduszu współzawodnictwa. Tak- że we wszystkich placówkach terenowych w dniu 1 Maja zostali nagrodzeni i przeszerzegowani pracownicy, którzy swoją pracą przyczynili się do wykonania planu I kwar- tału.

Akademie pierwszomajowe, podczas których podsumowy- wano wyniki i osiągnięcia każdego zakładu pracy, były dniem radości dla pracowników, którzy za swoją ofiarną i rzetelną pracę otrzymali zasłużone wyróżnienie, mobili- zujące ich do dalszego wysiłku, zmierzającego do zapew- nienia pełnej realizacji planu odcinka, na którym pracują.

Kurs dla zamykaczy puszek konserwowych

Z dniem 1 kwietnia br. Centrala Rybna uruchomiła w Gdyni przy Zakładach Budowlano-Remontowych kurs dla zamykaczy puszek konserwowych.

Kurs ma charakter wybitnie praktyczny i oparty jest o najlepszą bazę techniczną Centrali Rybnej w Gdyni. Delegowani z Zakładów Rybnych zamykacze puszek w łącznej liczbie 3—4 osób są zatrudnieni w Zakładach Budowlano-Remontowych bezpośrednio przy remoncie, ustawianiu i montażu zamykarek przez trzy tygodnie po 8 godzin dziennie, w myśl zasady, iż najlepszą metodą właściwego przygotowania pracownika do spełniania

ściśle określonych czynności produkcyjnych jest szkolenie go na tych samych stanowiskach produkcyjnych, przy których będzie następnie zatrudniony.

Uczestnicy kursu sami remontując zamykarki poznają najlepiej ich budowę i działanie, a zyczliwe i szczegółowe objaśnienia i wskazówki doświadczonego majstra rozsze- rzają ich zakres wiadomości technicznych i stworzą podsta- wy do osiągnięcia dalszych i wyższych kwalifikacji. Na zajęcia teoretyczne przewidziano tylko 9 godzin. Tak za- planowane szkolenie powtórzone będzie co trzy tygodnie przez 13 razy. Do końca bieżącego roku przeszkoli więc Centrala Rybna na 13 turnusach wszystkich zamykaczy puszek, w liczbie około 45 osób.

Akord w przetwórstwie rozszerza się

Akordowy system pracy w Centrali Rybnej rozszerza się: w lutym działał już w 12 Zakładach Rybnych, zaś w kwietniu br. obejmie wszystkie Zakłady produkujące konserwy i marynaty oraz większość wędzarni.

Akord opiera się na usprawnionych normach opraco- wywanych przez Zakładowe Komisje Norm Pracy, które przygotowują wnioski dotyczące przede wszystkim czyn- ności najbardziej pracochłonnych i asortymentów ważnych dla wykonania planu produkcyjnego. Jednocześnie akord obejmuje także czynności pomocnicze, np. Zakłady Ryb- ne nr 11 opracowały zakładową normę na sortowanie ryb słodkowodnych, Zakłady Rybne nr 4 — na mycie i re- mont skrzyń transportowych, Zakłady Rybne nr 5 — na różne prace magazynowe.

W związku z akordem następuje reorganizacja stano- wisk roboczych, wprowadza się usprawnienia techniczne których autorami są pracownicy poszczególnych Zakła- dów. Wyraźny jest znaczny wzrost wydajności pracy na stanowiskach prac akordowych. Ilustruje to kilka cyfr: w lutym br. w przetwórstwie Centrali Rybnej przepraco- wano w akordzie około 60.000 roboczogodzin. Największą ilość godzin akordowych, a mianowicie 16.000 przepraco- wały Zakłady Rybne nr 3; na następnym miejscu są Za- kłady Rybne nr 4 i nr 14. Najwyższą wydajność pracy w akordzie uzyskały w lutym Zakłady Rybne nr 4, a mia- nowicie 145%, na trzecim zaś ZR nr 14 — 136%.

W poszczególnych działach pracy najlepsze wyniki przedstawiają się następująco: w patroszeniu i czyszcze- niu ryb — ZR nr 14 — 156% normy, ZR nr 4 — 150%, ZR nr 5 — 145%; w pakowaniu ryb (konserwiarnie): ZR nr 11 — 186%, ZR nr 5 — 147%, ZR nr 4 — 128%, w pracach magazynowych jak etykietowanie puszek itp.: ZR nr 5 — 133%, ZR nr 4 — 132%, ZR nr 3 — 125%; w czyszczeniu puszek: ZR nr 14 — 183%, ZR nr 4 — 157%, ZR nr 11 — 139% normy. Należy również podkre- ślić poprawę wyników w Zakładach które dotychczas wy- kazywały niską wydajność pracy. Na przykład ZR nr 3, które w zakresie patroszenia ryb w styczniu normy nie wykonały, w lutym wykazały 133% wydajności prac.

Powyższe cyfry ilustrują wzrost wydajności pracy, umożliwiając przekraczanie planów produkcyjnych i ob- niżkę kosztów własnych. Wyniki te możliwe są dzięki usprawnieniom technicznym i organizacyjnym oraz dzięki wysiłkowi załóg zakładowych.

Najlepsze wyniki w lutym uzyskały patroszarki: ob. Bukowska Józefa (219%) i Gaziaciak Joanna (209%) z ZR nr 11, Wojtaszek Franciszka (207%) z ZR nr 14, Pio- trowska Halina (201%) z ZR nr 5; pakowaczki: ob. No- waczek (217%) z ZR nr 11, Narloch Jadwiga (163%) z ZR nr 4, Wiosna Maria (169%) z ZR nr 14. Przy czyszc- zeniu puszek wyróżniły się ob.: Frankiewicz Henryka (180%) z ZR nr 14, Zis Charlotta (163%) z ZR nr 5 i Drywel Janina (174%) z ZR nr 4.

RYBY MAJA GŁOS

WPLYW ŚWIATŁA NA DOJRZEWANIE PŁCIOWE RYB

Ciernik, mała rybka o ciekawych obyczajach jest bardzo dogodnym obiektem do eksperymentów. Wiele badań nad biologią tej ryby przeprowadzono lecz wciąż odkrywano nowe, nieznane zjawiska.

Niedawno przeprowadzono ciekawy eksperyment mający na celu stwierdzenie jakie czynniki decydują o dojrzewaniu płciowym samiec ciernika.

Rozwój jaj — ikry w gruczołach płciowych samiec ryb podzielić można na dwa etapy: 1) okres, kiedy w jajach brak żółtka, substancji, która stanowić będzie pożywienie zarodka rozwijającego się w jaju, 2) okres tworzenia się i gromadzenia żółtka.

Jesienią ciernik ma w gruczołach płciowych jaja w pierwszym etapie rozwoju, tj. bez żółtka.

Kazański umieszczał jesienią po kilka samiec w akwariach zmieniając trzy czynniki, a mianowicie: światło, temperaturę i ilość pokarmu. Badając stan jaj w gruczołach płciowych po pewnym okresie stwierdzał jak daleko postąpił ich rozwój w różnych warunkach.

W wyniku tych badań okazało się, że dla tworzenia żółtka w jajach, a więc dla osiągnięcia pełnej dojrzałości ikry, konieczna jest temperatura powyżej 16° C, światło oraz dostateczna ilość pożywienia. Przy braku światła, a dostatecznie wysokiej temperaturze i odpowiedniej ilości pożywienia, samice nie gromadziły żółtka w jajach. Czynnikiem światła jest zatem zasadniczym elementem, warunkującym dojrzewanie ikry. W dalszych badaniach udało się wyjaśnić jaką drogą działa światło.

Od dawna było wiadome, że przysadka mózgowa (gruczoł dokrewny umieszczony pod środkową częścią mózgu) wydziela hormony — substancje regulujące dojrzewanie gruczołów płciowych. Wyzyskano to do znanego zabiegu — wstrzykiwania przysadki mózgowej tarlakom karpia celem uzyskania wcześniejszego tarła. Otóż substancja ta przy braku światła nie wydziela się. Przy obecności światła natomiast wydziela się i w odpowiedniej temperaturze (powyżej 16° C) oraz przy dostatecznej ilości pożywienia oddziałuje na rozwój jaj w gruczołach płciowych.

Schematycznie można to przedstawić następująco: światło oddziałując na oczy powoduje powstanie bodźca, który poprzez nerwy wzrokowe biegnie do mózgu, stąd działa na przysadkę mózgową, przysadka zaś wydziela substancję warunkującą rozwój jaj w gruczołach płciowych.

Xiph

CIĘKAWY OKAZ PSTRĄGA

Przy użyciu metody połowu ryb przy pomocy elektryczności udało się w pierwszych dniach października ub. roku, przy sposobności łowienia pstrągów potrzebnych jako tarlaki do wylęgarni, złowić rzadko obecnie spotykany okaz dużego pstrąga połokowego.

Pstrąga tego złowiono w potoku Kacwinka w powiecie nowotarskim. Ważył on 1.475 g, a więc prawie półtora kilograma. Długość całkowita jego ciała wynosiła 45 cm. Ubarwieniem przypominał zupełnie samce troci, spotykane już na tarliskach, a więc odznaczające się bardzo już rozwiniętą szatą godową, tak iż trudno było zdecydować czy osobnik ten był w morzu (jako tzw. troć) czy też całe życie spędził w rzece jako pstrąg.

Mając tak interesujący okaz Polski Związek Wędkarski w Krakowie dostarczył go do Pracowni Rybackiej UJ do zbadania. Sekcja tego pstrąga potwierdziła, że chodzi tu rzeczywiście o samca, a analiza łusek (których centrum było na wszystkich badanych łuskach zniszczone) wykazała, że okaz ten żył w potoku 7 pełnych lat i jedno lato (co wyraża się w łuskowej literaturze znakiem 7 plus).

Tak więc na przykładzie tego pstrąga widzimy, że w warunkach odżywiania się, które znalazł on w potoku górskim u stóp Tatr, potrzeba było około 7 do 8 lat do osiągnięcia wagi 1,5 kg

NAJWIĘKSZEJ RYBIE ŚWIATA GROZI ZAGŁADA

Największej rybie słodkowodnej świata na skutek intensywnych połowów grozi szybkie wyćpienie. Rybą tą jest *Arapaima gigas* (nazwa łacińska).

A oto nieco danych o tym zanikającym gatunku, który prawdopodobnie stanie się łuką rzadkością jaką obecnie jest iotr stanowi na Baltyku. *Arapaima gigas*, której nazwa indiańska brzmi pirarucu, zamieszkuje system rzeczny Amazonki. Największe osobniki osiągają długość pięciu metrów i wagę dochodzącą do 2.500 kg. Ciało ryby pokryte jest grubymi łuskami i ma barwę ciemnoszarą, mieniącą się czerwono-niebieskim odcieniem. Połowy pirarucu odbywają się z łodzi za pomocą silnych harpunów. Mięso solone lub suszone spożywane jest przez ludność stanów brazylijskich Amazonas, Matto Grosso i Goyaz, najczęściej z dodatkiem ryżu lub fasoli.

CO NASI PRZODKOWIE WIEDZIELI O RYBACH

Z książki X. Krzysztofa Kluka podajemy dalsze ciekawe wyjątki.

W JAKI SPOSÓB ROZMNAJAJĄ SIĘ RYBY

Samica u ryb zowie się ikrzakiem, od zawierającej się w niej ikry. Samiec zaś mleczakiem, od mleczu w nim się znajdujęcego. Ikrzak nie parzy ani się mięsza z mleczakiem, a za tym do urośnięcia ikry nie się nie dokłada mleczak. Całe zapłodnienie urostej ikry zawisło na tym, że ikrzaki albo wypuszczoną mlecz od mleczaka polykują, albo, co pewniejsza, że w czasie tarcia wypuszczona ikra z mleczem się mięsza

O PRZYDATNOŚCI MIĘSA RYBIEGO DLA CZŁOWIEKA

Z tym, wszystkim, mięso rybne, ogólnie mówiąc, nie bardzo pożyteczne jest zdrowiu ludzkiemu, przynajmniej tę różnicę uczynić trzeba, że nie wszystkie, nie zewsząd, i nie zawsze równie dobre są. Owe, które białorybami nazywamy, nappodleysze są. Nietuskowe daleko nie są tak zdrowe, jak te które są łuskami pokryte. Z rzek, byle nie błotnych, a osobliwie z strumyków małych żywą wodę przez kamienie płynącą, są nappodleysze. Potym z stawów — po tych z jezior — a nakoniec z błot i stojących bez odmiany wód, nappodleysze. Co do czasu, nie zawsze iednakowe są: raz tłusciejsze, drugi podleysze, a zawsze w okres tarcia nikczemne.

O SMAKU MIĘSA KARPIONEGO

Mięso karpionie jest łatwe do strawienia i daie dość dobre pożywienie. Mówią wprawdzie niektórzy, że czyni flegmiste i grube soki, przycież złe skutki widzieć się dotąd nie dać, wygiwszy, że skłonni do kolki i kamienia, wystrzegacby się go powinni. Głowa jest napprzyjemniejsza. Do lekarstw zażywa się owa trzyrogata kołka, w głowie przy pacierzach hędca, która trzymanu w uściech uśmierza zgagę i ból brzucha.

O SMAKU I PRZYDATNOŚCI LINA

Niektórym wprawdzie mięso lina smaczne się być zdaje, wyznać przecież trzeba, że błotem zawsze trąci, chyba że pierwej gorącą wodą z popiołem dobrze będzie wylarty. A chociaż się dla smaku tego zażyje sposobu, wszystkich przecież wiadomym zdaniem, nie daie zdrowego pożywienia, owszem czyni flegmiste i grube soki, które są sposobne do spowodzenia febry. W lekarstwach na żółtaczkę przywiązuje się lin pod podeszwy nóg. Na zbytnią gorączkę rozdziera się na grzbiecie i wewnętrzną stronę przykłada się do dłoni rąk i podeszwów nóg. Na bóle w stawach przykłada się na pępek ieden po drugim żywy, aż zdechnie.

WĘDKARSTWO

Kłusownictwo rybne jest szkodnictwem gospodarczym

Wychowawcza rola Polskiego Związku Wędkarskiego

Prawie osiemdziesiąt tysięcy masa zrzeszonych wędkarzy w Polskim Związku Wędkarskim nie obejmuje — przynajmniej szczerze wszystkich wędkujących na wodach śródlądowych naszego kraju. Wędkowanie bowiem, ten swego rodzaju sport, oprócz momentów emocjonalno-rozrywkowo-wypoczynkowych daje również korzyści konkretne w postaci odłowionych ryb. Celem, który postawił sobie Polski Związek Wędkarski jest właśnie zrzeszenie tych wszystkich, którzy stoją poza organizacją i zajmują się nadal wędkowaniem kłusowniczym.

Szerokie ramy i zakres działalności Polskiego Związku Wędkarskiego dają możliwości najpełniejszego wyzycia się każdemu zapalonemu wędkarzowi, a umasowienie organizacji pozwala na uprzystępnienie tego sportu wszystkim.

Jednym z wysoce ujemnych zjawisk społecznych o poważnym zasięgu gospodarczym jest rozpanoszenie się kłusownictwa rybnego w każdej formie. Jeżeli chodzi o kłusownictwo trzebienie pewnych gatunków ryb objętych ochroną, to jest to w naszych rejonach wodnych mniej istotne gdyż gatunki te jak np. jesiotr, są już wytępione i w obecnym stanie zanieczyszczenia wód, jak i wskutek braku naturalnych warunków bytowania, praktycznie ich w naszych rzekach nie ma.

Problem łowienia ryb niewymiarowych jest zagadnieniem zasadniczym przy zwalczaniu kłusownictwa. Podstawowym prawem w przyrodzie jest zachowanie gatunku. Każda więc ryba po dojściu do dojrzałości składa ikrę, przedłużając życie swemu gatunkowi. Z reguły następuje to po osiągnięciu pewnego wieku i wielkości. Dla szczupaka np., nawiasem mówiąc bezlitośnie tępnego przez świadomych i nieświadomych kłusowników, okres dojrzałości rozrodczej przypada dopiero w trzecim roku życia, w momencie osiągnięcia przez niego długości około 40 cm. Z chwilą więc odławiania sztuk poniżej wymiarów ochronnych nie dość, że zuboży się wody pod względem bieżącego stanu zarybienia, lecz nadto pozbawia się je sztuk, które nie zdążyły złożyć ikry. To samo dotyczy wszystkich innych chronionych przepisami ryb, mających w zależności od gatunku ustalone wymiary ochronne.

Przestrzeganie ochrony pod względem wymiarów łownej ryby łączy się nierozdzielnie z zagadnieniem jej czasów ochronnych. Nauka o życiu ryb oraz racjonalna gospodarka stoją na stanowisku, że w okresie składania ikry należy rybem stworzyć jak najpomyślniejsze warunki dla rozmnażania. Z reguły gatunki naszych ryb słodkowodnych odbywają tarło w miesiącach wczesnowiosennych, aż do czerwca. Na ten okres właśnie, ryba, gnana instynktem rozrodczym podpływa na szerokie łachy rozlewisk wiosennych w celu odbycia godów i złożenia ikry. Nic łatwiejszego dla kłusownika, w tym okresie odurzenia i osłabienia ryby, jak osłabianą rybę chwycić, bądź zabić przy pomocy ościeni, haków czy innych narzędzi.

Pomijając już momenty niemoralne związane z podobnym procederem, podkreślić należy, że jest to najwęższe przestępstwo w świetle przepisów prawnych.

Podkreślić jeszcze należy zagadnienie ochrony tarlisk, to jest miejsc wydzielonych na naszych wodach śródlądowych i oznaczonych specjalnymi tablicami. Tarliska ochronne stoją pod zupełną ochroną, są wyłączane od wszelkich odłowów, zarówno rybackich, jak i wędkarskich oraz mają charakter okresowych rezerwatów. Łowienie ryb na tarliskach ochronnych jest najjaskrawszą formą kłusownictwa.

Przytoczone powyżej przykłady będą najczęstszą formą świadomego, a rzadko nieświadomego kłusownictwa i nie wyczerpują ogółu przestępstw kłusowniczych. Do kłusowników, chociaż na płaszczyźnie innej, związanej z ochroną przyrody, zaliczyć należy osobników, dla których momenty emocjonalne w wędkarstwie wiążą się wyłącznie z odłowieniem mięsa rybnego. I co więcej, nieraz dla celów handlowych! To jest także swego rodzaju kłusownictwo, spotęgowane jeszcze faktem zasłaniania się szyldem wyczynu sportowego.

Wędkarstwo w pierwszej linii powinno być przede wszystkim sportem, wypoczynkiem i rozrywką, a potem dopiero może przynosić doraźne korzyści.

Wędkarz który nie umie czy nie chce uszanować praw naturalnych, regulujących życie naszych mieszkańców wód oraz nie potrafi przestrzegać przepisów i norm prawnych, dotyczących ochrony warunków życiowych środowiska wodnego, który swoim postępowaniem gospodarczo szkodliwym naraża racjonalną gospodarkę rybną na poważne straty — jest szkodnikiem gospodarczym w całym tego słowa znaczeniu i nie zasługuje na żadne pobożanie. Państwo Ludowe stworzyło wędkarstwu zrzeszonemu tak olbrzymie możliwości dla jego sportowo-gospodarczej działalności, że wszyscy rozmówcy w sporcie wędkarskim mogą się w jego ramach organizacyjnych pomieścić, znajdując warunki najwyszczególniejszego wyzycia się.

Powołana do czuwania nad ochroną wód otwartych jest Straż Rybacka, która jednak wskutek małej liczebności nie jest w stanie sprostać zadaniu. Są oznaki, że władze centralne w trosce o wody otwarte zamierzają w najbliższym czasie ją zreorganizować, podnieść jej liczebność i otoczyć większą opieką zagospodarowane wody.

Koła Polskiego Związku Wędkarskiego, jako gospodarze swoich rejonów wodnych, winny energiczniej w swoim zakresie podchodzić do problemu kłusownictwa, a nie załatwiać podobnych spraw w kumoterskim trybie. To samo dotyczy członków PZW, z których każdy, jako opiekun powierzonych sobie wód, powinien legitymować spotykanych wędkarzy i nie przymykać oczu na przestępstwa popełnione w związku z ochroną środowiska wodnego.

Ponieważ zagadnienie walki z kłusownictwem rybnym łączy się nierozdzielnie z momentami ochrony przyrody, w danym wypadku ochrony środowiska wodnego, wskazane byłoby akcje propagandowo-wychowawcze, uzgodnione, powiązane i prowadzone wspólnie przez Polski Związek Wędkarski, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze oraz Państwową Radę Ochrony Przyrody.

Równoległa akcja winna być prowadzona na terenie szkół wśród młodzieży, która najczęściej obcuje z wodą i wskutek nieświadomości naraża na straty naszą gospodarkę rybną. Ponieważ PZW posiada również dla młodszych wędkarzy tzw. młodzieżowe karty wędkarskie, szkoła właśnie powinna być pierwszym ogniwem wychowawczym na odcinku akcji ochrony wód. Z młodzieży wyrosną późniejsze masy świadomych, zdyscyplinowanych i zamiłowanych opiekunów nieprzebranych skarbów naszej ojczystej przyrody.

Konieczne będzie, podobnie jak to się dzieje w myślistwie, wprowadzenie sprzedaży wszelkiego sprzętu wędkarskiego wyłącznie za okazaniem kart wędkarskich.

Należy wreszcie przyjąć generalną zasadę, że każdy wędkujący na wodach śródlądowych, obojętnie w czym użytkowaniu te wody się znajdują, wykazać się musi przynależnością organizacyjną do Polskiego Związku Wędkarskiego, czego wyrazem będzie posiadana karta wędkarska.

W sprawie terminologii wędkarskiej

Jako długoletni wędkarz a zarazem miłośnik mowy ojczystej dbały o jej czystość wdzięczny jestem Redakcji za otworzenie łamów pisma dla wysiłków w kierunku ustalenia oficjalnego słownictwa w sporcie wędkarskim.

Mówię „oficjalnego“, gdyż nie da się zmusić całej rzeszy wędkarzy by zadowolili się koniecznie jedną nazwą każdej części sprzętu wędkarskiego czy też każdego gatunku ryby. Nie dokonali tego nasi sąsiedzi z zachodu, chociaż ich sportowe wędkarstwo jest starsze od naszego. Bogaty zaś słownik naszego myślistwa obejmuje bez porównania większą niż wędkarstwo ilość synonimów na oznaczenie przyborów łowieckich i zwierzyzny.

Niewątpliwie jednak należy dolożyć wszelkich starań, by oczyścić z zachwaszczenia słownictwo sportowo-wędkarskie, spolszczyć wiele nazw przyborów wędkarskich i sposobów łowienia przejętych od obcych, jako też zmienić niektóre, chociażby rdzennie polskie nazwy niedawnego stosunkowo pochodzenia, a niezbyt szczęśliwie utworzone lub w nienależyty sposób oddające istotę rzeczy.

Sądzę, że akcja ta winna przynieść obfite pokłosie w postaci nowych określeń, a powołana komisja mogłaby wy-

brać najwłaściwsze z nich i wprowadzić do oficjalnego słownika sportowo-wędkarskiego.

Pewne wyniki mogłyby dać również ankieta lub konkurs na nazwy części sprzętu.

Pozwalam sobie dorzucić na początek kilka cegiełek do tej budowy i zaproponować parę nazw o polskim brzmieniu, zamiast dotychczasowych obcego przeważnie pochodzenia:

1) zamiast „spinning” (z angielskiego i niemieckiego „spinnen” — prząść) proponuję: „wrzecionko”. Wyrażenie bowiem pochodzi stąd, że przy tym sposobie łowienia przynęta wykonuje ruchy podobne jak wirujące wrzeciono. Od tego otrzymalibyśmy zwroty takie, jak: łowić wrzecionkiem, na wrzecionko, sposobem wrzecionkowym. Całkowitą wędkę spinningową nazwalibyśmy „wrzecionówką”, pozostawiając na oznaczenie samego kija tej wędki nazwę już powszechnie przyjętą a dobrą: „rzutówka”. Oddawałoby to, moim zdaniem, w sposób zrozumiały istotną cechę tej metody łowienia.

2) zamiast „Trolling” proponuję nazwę: „nurzenie” lub „nurzanka”, co oznaczałoby zrozumiale istotę tego sposobu łowienia, polegającą na utrzymywaniu martwej przynęty w ruchu przez ciągłe zanurzanie jej na różnych głębokościach. Stąd, forma częstotliwa proponowanego wyrażenia i zwrotów pochodnych, jak: łowienie na nurzankę, metoda nurzania itp. Spotykane czasami wyrażenie zastępuje: „łowienie na trupka” jest obrzydliwe.

3) nazwę wędki „pateroster” proponuję spolszczyć na „wędka pacierzowa” (paciorkowa), skrócone „pacierzówka”. Pater noster — Ojciec nasz — różaniec tj. przedmiot do liczenia paciery (pater — paciery, paciorków. Stąd nazwa ozdoby: paciorki (nawlekane na sznurek). Stąd w anatomii termin stos paciery. Budowa wędki „Pateroster” przypomina różaniec lub sznur paciorków, ponieważ jej przypon łącznikowy (główny) ma jeden, dwa lub więcej przyponów bocznych.

Nasuwać się również pewne analogie budowy wędki „pateroster” z budową schodów lub drabiny, przeto można by utworzyć określenia takie, jak: wędka schodkowa, drabinkowa, szczeblowa i skróty takie jak: „schodkówka”, „szczeblówka”. Wydają mi się jednak mniej fortunate.

4) zamiast „karabinka” lub „karabińczyka” proponuję znaną już nazwę „obrotek”, oznaczać to będzie bowiem zrozumiale najistotniejszą właściwość tej części sprzętu, tj. obracalność (w odróżnieniu od różnego rodzaju zawieszek czy też połączeń, które nie muszą być obracalne).

5) posługujemy się raczej „kijem” wędkarskim, jak posługujemy się „kijem” hokejowym, „kijkami” narciarskimi, a nie „wędziskiem”. Końcówka tego ostatniego wyrazu znamionuje przeważnie coś różnego od przeciętnej wartości rzeczy, jak np.: babsko, psisko, chałupisko, nosisko.

6) raczej „linka” (prawidłowe zdrobnienie od wyrazu „lina”), a nie „linewka” drażniąc polskie ucho tak samo, jeśli by ktoś mówił: glinewka, odrobinewka, malinewka od glina, odrobina, malina. Co innego marchewka, krokiewka, listewka od marchew, krokiew, listwa. „Sznur” lub sznurek także nie, bo linka teraz coraz rzadziej bywa ze sznurka.

7) używamy z dawna znanego wyrazu: „błyskotka”, utworzonego prawidłowo od: błysk, błyskać zamiast mniej dobrze brzmiących: „blyszcz”, „blyszczka”, a już stanowczo przepędźmy „blystkę”, sztucznie i nie wiadomo od czego utworzoną.

8) zamiast nazwy: „okucie” lub „skuwka” wybierzmy raczej „złaczę” na oznaczenie urządzenia łączącego części składanego kija.

9) raczej „pływak” (przedmiot pływający w wodzie lub utrzymujący się na wodzie tak stojący jak i pływający), a nie „spławik” lub „spławek” (spływający z wodą). „Korek” mówimy wtedy, gdy pływak jest zrobiony z korka.

10) radzę stanowczo by wędkarz „dobywał” lub „wydobywał”, a ostatecznie nawet „wyciągał” rybę z wody, a nigdy jej nie „ładował”. Raczej sam wędkarz wylądować jeśli przypadkiem wpadnie w wodę. Nie bardzo bowiem wyobrażam sobie stronę bierną słowa ładować.

Sądzę również, że wędkarz-sportowiec może znakomicie obejść się na wodach polskich bez strasznego pogrzebacza, zwanego „hakiem ładowniczym”, przeto nie zamieszczajmy go (haka a nie wędkarza) w słowniku wędkarskim i dobijajmy szczupaka białą rączką, ujmując go za oczodoły lub pod pokrywę skrzelową.

11) obciążenie wędki proponuję nazwać „ołowianką”, do tego celu bowiem zasadniczo nie posługujemy się innym metalem.

12) proponuję, by przyjęty już powszechnie „przypon” z trwale umocowanym haczykiem nazwać „końcówką”, zaś stosowanie przez wielu wędkarzy oddzielne wymienne połączenie linki z tą końcówką nazwać „łącznikiem”.

Bardzo szczęśliwie utworzono i ogólnie przyjęto nazwy, jak „rozwieracz”, „gatk” (zakończenie dolne kija), „ostroga” (do wbijania kija w ziemię), „przelotka” (boczna i szczytowa), „szczytówka”, „kotwiczka”, a nawet „kołowrót”. Wcale przyjemnie brzmi również używana przez niektórych wędkarzy nazwa „kozula” na oznaczenie haczyka podwójnego (jako że przypomina rogi kozie).

I jeszcze jedno z dziedziny słownictwa: sprawa pozdrowienia wędkarskiego. Przyjęte przez ogół wędkarzy pozdrowienie przyczyniłoby się również do wytworzenia spójni związkowej w naszym bractwie.

Próby stosowania w słowie i piśmie pozdrowienia: „Wodom cześć” nie przyjęły się. Zwrot ten bowiem jest bardzo uroczyście i napuszony. Może by ogłosić konkurs na takie pozdrowienie i stwierdzić przez ogólne głosowanie we wszystkich kołach, które hasło znajdzie widoki powszechnego zastosowania.

Pozdrowienie takie, moim zdaniem, winno być wesołe, pogodne i krótkie oraz zawierać dobre życzenie. Proponuję pozdrowienie: „Zyj Wodo!”

Z wędkarskim pozdrowieniem
Kazimierz Orzeł
członek koła PZW Łañcut

Z życia Okręgu Poznańskiego PZW Czyn 1 Majowy brygady rybackiej Okręgu Poznańskiego

Brygada rybacka Okręgu Poznańskiego gospodarująca na bazie zarybieniowej w Radzewicach na rzece Warcie wykonała Czyn 1 Majowy, dostarczając przed terminem 1,5 miliona zaoczkowanej ikry sandacza.

Koło PZW w Rogoźnie wykonało podjęte zobowiązania i wezwało do współzawodnictwa

W związku z 60 rocznicą urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Święta 1 Maja Koło PZW w Rogoźnie Wkp. podjęło zobowiązania, wzywając równocześnie do współzawodnictwa wszystkie koła terenowe na terenie całego kraju. Już w dniu 1 kwietnia wspomniane koło wykonało swe zobowiązania, obejmujące dostarczenie przez każdego z członków makulatury, szmat tłuczni szkla oraz wykonanie robót fizycznych przy pracach miejskich. Przedterminowe wykonanie zadeklarowanych zobowiązań na sumę zł 1.000 przekroczone zostało o 270 procent, osiągając łączną wartość zł 3.700.

Rzucone hasło współzawodnictwa podjęły 22 koła terenowe Okręgu Poznańskiego, wykonując zobowiązania o łącznej wartości zł 11.000. Przykład Koła PZW w Rogoźnie zasługuje na podkreślenie jako czynny wkład wędkarstwa wielkopolskiego w pomnażanie potencjału gospodarczego kraju.

Sprawy organizacyjne. Okręg liczył na dzień 1 stycznia br. 12.256 członków, zrzeszonych w 96 kołach terenowych (łącznie z Ziemią Lubuską). W stosunku do roku ubiegłego wzrósł liczebnie o 2.789 członków. W bieżącym roku organizacyjnym przewidywany jest dalszy, poważny wzrost liczby członków.

Szkolenie zimowe objęło w roku ubiegłym z górą 70 procent ogółu kół terenowych Okręgu, wykazując znaczną poprawę na tym odcinku.

Akcja zagospodarowania wód. W ramach wiosennej akcji zarybieniowej leszcza zarybiono wody związkowe poważną ilością 4.780 kg dloniaków leszcza z baz zarybieniowych Okręgu. W tym 4.000 kg wpuszczono na obwody rzeki Warty, a 780 kg na inne wody drobne.

Kampania szczupakowa w Okręgu miała również i w roku ubiegłym przebieg bardzo pomyślny i została wykonana w przeszło 100%, mimo wyjątkowo niepomyślnych warunków atmosferycznych podczas odłowów tarlaków szczupaka. Ośrodek Zarybieniowy w Zaborowcu wyprodukował w okresie kampanii szczupakowej 22 milio-

ny zaoczkowanej ikry. Stan wysłanego materiału zarybieniowego był dobry.

Akcja sandaczowa przebiega pomyślnie. Zainstalowane w trzech punktach (Radzewice, Łęg, Strykowo) sadze szwedzkie dały już do końca kwietnia prawie 10 milionów zaoczkowanej ikry. Plan z pewnością zostanie przekroczony. W bazie sandaczowej w Łęgu zastosowano hipofizację tarlaków sandacza.

Akcja lipieniowa została w b. roku zainicjowana przez Okręg po raz pierwszy w historii rybactwa wielkopolskiego. W celu otrzymania wyjściowego materiału zarybieniowego Okręg przeprowadza kampanię lipieniową na wodach woj. koszalińskiego. (Należy podkreślić niezwykle przychylne ustosunkowanie się do zamierzeń Okręgu ze strony Inspektoratu Rybactwa w Koszalinie). Rejon wielkopolski posiada liczne tereny wodne nadające się do aklimatyzacji lipienia, tego niezwykle cennego — z wielu względów — gatunku ryby. Pierwszy transport zaoczkowanej ikry znajduje się już na aparatach wylęgowych w Zaborowcu.

Plan odłowów selekcyjnych brygad rybackich Okręgu Poznańskiego został wykonany za I kwartał br. w 133 procentach.

Z działalności Okręgu Szczecińskiego PZW

Z końcem kwietnia br. Zarząd Oddziału Okręgowego Szczecińsko — Koszalińskiego PZW w Szczecinie podpisał z MRN Szczecin umowę dzierżawną, na mocy której wędkarze Koła PZW Szczecin mają prawo wędkować na wszystkich wodach leżących w obrębie miasta. Przez podpisanie umowy dzierżawnej wody będące bez specjalnej opieki obecnie przeszły w ręce wędkarzy, którzy będą na 58 ha jeziorok miejskich nie tylko uprawiać piękny sport wędkarski, ale i w najbliższym czasie zaprowadzą tam racjonalną gospodarkę rybną, poważnie nadwyżęzoną przez kłusowników i nieświadomą działwę szkolną. Koło PZW Szczecin obecnie otrzymało do użytku wędkarskiego jeziora miejskie: Głębokie, Goplana, Arkonka i inne.

Gorzej przedstawia się sprawa otrzymania licencji dla wędkarzy mieszkających w pobliżu rzek Odry i Riglicy, którym trudności robi zarząd spółdzielni pracy rybołówstwa śródlądowego w Mieszkowicach, nie chcący na skutek zarządzeń odgórnych w pełni wydawać na wyżej wymienione wody zezwoleń na wędkowanie. Na te same trudności napotykają wędkarze łowiący na jeziorach administrowanych przez zespoły rybackie CZR w województwie szczecińskim i koszalińskim. Wędkarze Kół Oddziału Okręgowego Szczecińsko — Koszalińskiego PZW liczą na szybkie porozumienie się Zarządu Głównego PZW w Warszawie z Centralnym Zarządem Rybactwa w Warszawie, który winien zmienić swoje stanowisko do wędkarzy, rekrutujących się przeważnie z robotników, którzy wolni od zajęć dzień chcą spędzić przyjemnie nad wodą, by przy uprawianiu sportu wędkarskiego mogli w pełni nabierać sił potrzebnych do realizacji Planu 6-letniego.

Koło wędkarskie w Mielcu w trosce o szczupaka

Członkowie Koła PZW Mielec na zebraniu w dniu 30 marca 1952 r., rozpatrując katastrofalne wyniszczenie szczupaka na wodach będących w użytkowaniu PZW w powiecie mieleckim, powzięli jednogłośnie następującą uchwałę:

1. Na wodach dzierzawionych przez PZW w pow. mieleckim wprowadza się całkowitą ochronę szczupaka w czasie od 1 stycznia do 1 maja 1952 r., tak dla wędkarzy jak i przy odłowach sieciami.

2. W czasie od 1 maja do 1 grudnia 1952 r. wędkarzom wolno będzie łowić szczupaka na jedną wędkę, przy czym minimalny wymiar dla szczupaka ustala się na czterdzieści cm.

3. W czasie od 1 maja do 31 grudnia 1952 r. zabrania się całkowitego odłowu szczupaka sieciami.

4. Polski Związek Wędkarski Koło Mielec dołoży wszelkich starań, ażeby w roku bieżącym jak najintensywniej zażybić szczupakiem dzierzawione tereny.

5. Uchwała niniejsza obowiązuje do 31 grudnia 1952 r.

PORADNIK SZKOLENIOWY

Czerwiec na stawach

W czerwcu kosimy nadal intensywnie stawy, mając na uwadze, że im młodsze rośliny, tym łatwiejsze koszenie. Wczesne koszenie daje poza tym lepsze wyniki nawożenia i żywienia, co łącznie wpływa dodatnio na produkcję.

W czerwcu rozsiewamy następne dawki nawozów fosforowych.

W dalszym ciągu żywi się paszami. Żywiec należy przy temperaturze wody od 15 do 24°C. Najkorzystniejsze wyniki żywienia osiąga się w temperaturze 18—23°C. Na każdym stawie należy wyznaczyć stałe miejsca do zadawania pokarmu, odpowiednio głębokie i o twardym, niezarośniętym dnie. W stawach o dnie torfiastym wybrane miejsca najlepiej wysypać piaskiem. Na każdym stawie należy wyznaczyć co najmniej dwie linie karmowe na różnych głębokościach, np. na głębokości 0,5 m i 1 m (licząc głębokość od dna do zwierciadła wody). Na linii karmowej wbijamy w dno paliki w odstępach 5 do 10 m i tak długie, by wystawały ponad lustro wody. W czasie karmienia wysypujemy paszę wokół palika (kilka łopat szuflówek). Ilość palików winna być dostosowana do maksymalnej jednorazowej dawki w sezonie. Wokół palika nie należy wysypywać nadmiernej ilości paszy, gdyż leżąc grubą warstwą i nie będąc szybko zjedzona może ulec zepsuciu. Zalecane w literaturze fachowej stoły do karmienia karpi mogłyby mieć zastosowanie jedynie przy żywieniu bardzo drobnego narybku. W dni chłodne karmi się na liniach płytszych, w dni upalne na głębszych. Rozpiętość temperatur przy których karp pobiera pokarm jest niewielka, wynosi bowiem około 10°C; optymalna wynosi zaledwie 6°C. W związku z tym przesunięcie żywienia z głębszego miejsca na płytsze i odwrotnie ma wpływ na dobre wykorzystanie paszy.

W końcu czerwca lub w początkach lipca odławia się wycier z przepustki pierwszej i obsadza się nim przesadki drugie. W związku z tym należy kończyć zalewanie przesadzek II. Odłowu przesadki I dokonuje się przez podciąganie wycieru pod prąd świeżej wody. W tym celu wprowadzamy rowkiem wykopanym w grobli wodę z kanału do przepustki. Wycier po zużyciu w przepustce zapasów pokarmowych zaczyna głodować i w poszukiwaniu za żerem krąży wokół grobli przepustki. Gdy natrafi na świeży nurt wody, wpływa pod prąd do poprzednio wspomnianego rowu w grobli. W łatwy sposób może być wychwytywany do komórki zbudowanej w rowku lub przepustce (o komórcę mowa poniżej).

Odłów pod prąd udaje się tylko w dni pogodne, bezwietrzne. Przy złej pogodzie jak obniżeniu się temperatury lub silnym wietrze wycier spływa na głębsze miejsca i trzyma się dna. W takich warunkach nie pozostaje nic innego jak spuszczać przepustkę i odławiać pod prąd w komórkach robionych na rowie osuszającym lub wręcz łowić go już w samym łowisku. Komórka jest to zupełnie proste urządzenie. Jest to stawek o powierzchni około 1 m², powstały przez usypanie grobelki z ziemi. Stawek taki buduje się u wylotu rowka wykopanego w grobli przepustki dla podciągania narybku lub też na rowie osuszającym. Rów osuszający zanika się poprzecznie dwukrotnie grobelką, tak by powstała komórka o powierzchni około 1 m². W każdej dolnej grobelce komórki (licząc wzdłuż biegu wody) obniżamy w środkowej części koronę grobelki o kilka cm, tak aby woda wpływająca do komórki wypływała przez obniżenie strugą 2 cm grubości

oraz kilku cm szerokości. Wycier wyczuwając prąd świeżej wody płynie w górę pod komórkę, pokonuje przeszkodę (różnicę poziomów) i wpływa do niej. Co pewien czas wybieramy wycier z komórki nabieraczką o gęstej siatce i przenosimy do skrzyni ustawionych na wodzie przepływowej.

Jeżeli odlów do komórek nie udaje się, to pozostaje spuszczenie przepustki. Przy powolnym spuszczeniu wprowadzamy wycier do łowiska przy mnichu, skąd odlawia się go już w normalny sposób.

Najlepsze wyniki daje wycier uzyskany z komórek. Są to osobniki najsilniejsze z danego pogłowia i materiał nie jest zanieczyszczony innymi żyłkami wodnymi, przez co dokładniejszy do liczenia przy obsadzie.

Pierwsze wylowione sztuki należy zbadać. Upewniamy się więc czy skrzela i naskórek nie są zaatakowane przez przywry *Dactylogyrus* i *Gyrodactylus*. Badanie przeprowadza się przy pomocy mikroskopu, dobrej lupy, a w ostateczności przy dobrej wprawie — gołym okiem. Jeżeli stwierdzi się, że wycier jest zaatakowany przez wspomniane pasożyty, należy poddać go kąpeli w 2% roztworze soli kuchennej.

Do kąpeli używa się otwartej skrzynki drewnianej z dnem zrobionym z dziurkowanej, nierdzewnej blachy, gęsto nawierconej otworami średnicy 1—2 mm. Skrzynkę napełniamy cienką warstwą wycieru i zanurzamy w innym naczyniu z roztworem: wyżej wspomnianej solanki, tak by wycier zanurzył się. Przetrzymujemy wycier w solance tak długo, aż naskórek zmieni naturalne zabarwienie i większość pogłowia osłabnie. Następnie wyjmujemy skrzynkę z solanki i zanurzamy ją w czystej, bieżącej wodzie na kanale (pamiętać należy, że wycier nie znosi większych różnic temperatury wody). Po odzyskaniu przez wycier ruchliwości przenosi się go do skrzyni narybkowych, ustawionych uprzednio na bieżącej wodzie.

W wypadku, gdy są duże różnice w wielkości pojedynczych sztuk odlowionego wycieru, dobrze jest rozsegregować go w skrzyni przepływowej. W tym celu przedzielamy skrzynię poprzeczną pionową ścianą o otworach odpowiedniej wielkości. Aby otwory nie kaleczyły wycieru, nie mogą mieć ostrych brzegów. Odlowiony wycier dajemy do dolnej komory skrzyni (licząc w kierunku płynącej wody). Drobniejsze osobniki, odpowiadające swojej wielkością otworom w ścianie pionowej, przepływają do górnej komory, a w dolnej pozostają osobniki większe. Takie rozdzielanie daje: 1) dokładność obsady w sztukach, 2) przy posiadaniu w nadmiarze wycieru pozwala na użycie przede wszystkim grubszego materiału, który niewątpliwie posiada lepsze tempo wzrostu od wycieru drobniejszego.

Skrzynie w których znajduje się wycier należy ochronić przed działaniem promieni słonecznych gałęziami drzew liściastych.

Mając zebraną odpowiednią ilość wycieru w skrzyni przepływowej przystępujemy do obsady przesadzek II

Wycier obsadza się w sztukach. Przy liczeniu posługujemy się metodą objętościową. W tym celu używa się specjalnych naczyń, takich jak przy wylęgu, ale o większych rozmiarach lub też przy pomocy zwykłego, emaliowanego garnka. Z garnka napełnionego wodą odlewa się połowę zawartości, tzn. do momentu kiedy lustro wody dotykać będzie jednym końcem styku ściany i dna, a drugim górnego brzegu garnka. Po odlaniu połowy wody wylawia się nabieraczką wycier ze skrzyni, dokładnie go licząc, aż do podniesienia się poziomu wody do szczytu garnka. Odliczony wycier wylewa się wraz z wodą do naczynia transportowego. W dalszym ciągu drugą połowę garnka wypełniamy już bez liczenia sztuk. Dla kontroli co pewien czas należy jednak policzyć wycier i wprowadzić poprawkę w obliczeniach.

Obsadę przesadzek II przeprowadza się w ten sposób, że całkowitą prelimitowaną ilość sztuk dzielimy przez ilość sztuk jednego garnka. Mając te dane mechanicznie dokonujemy obsadę.

Do pobliskich stawów transportowanie wycieru dokonuje się w wiadrach ręcznie, a do dalszych w beczkach, końmi względnie samochodami. Należy zwrócić szczególną uwagę aby woda użyta do transportu miała podobną temperaturę jak woda w skrzyniach przepływowych. O ile temperatura wody w skrzyniach przepływowych (w kanale) jest wysoka, a transport ma być daleki, to należy schłodzić ją przez powolne i stopniowe dolewanie zimniejszej wody studziennej.

Celem zabezpieczenia naczyń transportowych od wylewania się wody wraz z wycierem wrzuca się do wiadra garść świeżej trawy, a otwór w beczkach zatyka się luźno szuwarem oraz prętami wiklinowymi, przeplatając je wzduż i poprzecznie.

W czasie transportu konnego należy unikać szybkiej jazdy po złych drogach, ponieważ szybkie falowanie wody w beczce zabija wycier.

Przy wysypywaniu wycieru do stawu należy wiadro wstawić do takiej głębokości, by poziom wody w wiadrze i stawie był zbliżony. Następnie wyrównuje się temperaturę wody w wiadrze przez dolewanie wody ze stawu. Zupełnie podobnie postępuje się przy wylewaniu wycieru z beczki, z tym że beczkę powinno zanurzyć się w stawie do połowy jej wysokości. Po zrównaniu temperatur łagodnie przechyla się, beczkę, ostrożnie wylewając wycier.

Natychmiast po spuszczeniu przepustek I oczyszcza się rowy, aby jak najszybciej obeschły i można je było poddać uprawie mechanicznej.

Na niezalanach przesadzkach II można prowadzić remonty i przebudowy grobli, przynajmniej do połowy czerwca (gdy nie ma opadów — przy pomocy szuflit konnych).

W czerwcu przypada zbiór siana na groblach. Suszenie siana na groblach powinno być dokonywane na daszkach z żerdzi.

Z. R.

Czerwiec na jeziorach

W czerwcu należy prowadzić na jeziorach połowy ryb wyłącznie sprzętem stawnym, jak: żaki, mieroże, kozaki, wontony itp. W okresie tym ryby żerują na miejscach płytkich przy brzegach gdzie łatwo je złowić. Pomimo zachęcających wyników połowy ryb przywłoką, należy w okresie letnim zaniechać używania tego narzędzia połowu, gdyż straty powstałe przez używanie sieci ciągniętej w okresie letnim są dla jeziora tak wielkie, że nawet najlepsze chwilowe wyniki połowu nie wyrównają tych strat. Większość gospodarstw jeziorowych skasowała już zupełnie przywłoki letnie i przestawiła się wyłącznie na sprzęt stawny. Gospodarstwa, które zdecydują się na ten system połowów muszą oczywiście przygotować odpowiednią ilość sprzętu stawnego. Zmiana systemu połowu ryb z ciągniętego na stawny zmieni w dużym stopniu jakość złowionych ryb, gdyż zmniejszy się ilość złowionych drobnicy, a zwiększy się ilość ryb wyborowych.

Przypomnieć tu wypada, iż złowioną rybę należy dostarczyć z połowu do magazynu gospodarstwa możliwie w stanie żywym. W czerwcu bywają już dni upalne i przewóz ryb w łodziach (zwykle bez lodu) zmniejsza ich wartość

i wytrzymałość w transporcie. Późniejsze, nawet silne lodowanie nie ratuje już ryby przed szybkim zepsuciem. Obszerniej opisano sposób obchodzenia się z rybą w okresie letnim w artykule „jak obchodzić się z rybą złowioną na jeziorach“ w nr. 9 „Gospodarki Rybnej“ z września 1951 roku.

W miesiącu czerwcu należy intensywnie poławiać węgorze przy pomocy sznurów węgorzowych i pęczków oraz dopilnować węgornie, które w warunkach sprzyjających dają obfite połowy.

Półów raka należy prowadzić natychmiast po linieniu, przy czym sztuk o miękkiej skorupie nie przeznaczać od razu do transportu, a przechowywać w sadzu do chwili zupełnego stwardnienia skorupy.

Gospodarstwa posiadające jeziora sielawowe powinny nastawić się na intensywny połów sielawy przez cały okres letni i jesienny. Stwierdzone zostało, że jeziora sielawowe dotychczas nie były należycie eksploatowane i możliwości produkcyjne nie były, często nawet w części, wykorzystane. Wiadomo jest, że sielawa żyje krótko (normalnie 3—4 lata) i nieodłowiona ginie ze szkodą dla

gospodarki rybackiej. Gospodarstwa muszą zaopatrzyć się w dostateczną ilość wontonów i przez cały okres letni i jesienią prowadzić intensywne połowy.

Na zakończenie przypomnieć należy konieczność kontrowania lodowni i kopców lodowych i to co kilka dni.

W wypadku stwierdzenia silnego ubytku lodu należy natychmiast zabezpieczyć łód przed dalszym nadmiernym taniem. Łód w gospodarce rybackiej jeziorowej odgrywa b. ważną rolę i dbać należy o dobre jego przechowanie.

W. U.

Choroby ryb i ich zwalczanie

Począwszy od bieżącego numeru rozpoczynamy druk artykułów o chorobach ryb, z uwzględnieniem przede wszystkim ryb hodowanych w stawach, wraz z praktycznymi wskazówkami zwalczania chorób ryb według dzisiejszego stanu wiedzy w tej dziedzinie.

Zagadnienie chorób ryb i ich energiczne i umiejętne zwalczanie jest szczególnie w gospodarce stawowej czynnikiem niezmiernie ważnym, decydującym częstokroć o wynikach gospodarczych danego gospodarstwa stawowego i wykonaniu jego planu produkcyjnego. Dlatego też dokładne poznanie chorób ryb przez rybaków-praktyków i przyswojenie sobie metod racjonalnego ich zwalczania jest b. ważne i może w wielu wypadkach uchronić gospodarstwo stawowe od poważnych strat jak również przyczynić się do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych.

Redakcja zwraca się jednocześnie z apelem do Czytelników, rybaków-praktyków z prośbą o nadsyłanie swoich uwag, spostrzeżeń i doświadczeń w zakresie zwalczania chorób ryb stawowych. Niewątpliwie w wielu gospodarstwach istnieją własne metody, pomysły i doświadczenia w tej dziedzinie. Omówienie tych pomysłów i metod na łamach „Gospodarki Rybnej”, podzielenie się swymi doświadczeniami i sprawdzenie przez naukę mogłoby również przyczynić się do lepszego i skuteczniejszego zwalczania chorób ryb i stanowiłoby dodatkową więź nauki z praktyką.

Pijawczyca ryb

(Piscicosis)

Ostatnia zima była bardzo nieprzychylnym okresem życia ryb hodowlanych, w szczególności w naszych gospodarstwach stawowych. Długo trwała, ciepła jesień nie pozwoliła na ułożenie się karpia do snu zimowego. Ryby znajdujące się w gęstych obsadach (30—50.000 sztuk na 1 ha) długi czas pływały po całej przestrzeni stawu w poszukiwaniu pokarmu, przez co występowała u nich wzmożona przemiana materii, która z braku rezerw pokarmowych, spowodowanych małą żyznością zbiorników, odbywała się kosztem ich tkanek. Stan ten powodował ubytek na wadze, który zewnętrznie objawiał się wychudzeniem. Równolegle z tym nadzwyczajnie dobre warunki bytowania miały pasożyty ryb, których okres rozwoju przedłużył się znacznie i miał swój destrukcyjny wpływ na przemianę kształtotwórczą ryb. Najbardziej widocznym tego dowodem po okresie zimowania podczas odłowów próbnych względnie nawet już wiosennych — właściwych było zaatakowanie obsad widocznymi gołym okiem pijawkami, które jak nigdy w naszej praktyce rybackiej zaatakowały wiele gospodarstw w sposób masowy.

Tematem niniejszego artykułu jest życie tego pasożyta i jego zwalczanie.

Pijawka karpia (*Piscicola geometra*), koloru zielonkawo-oliwkowego z jasnymi poprzecznymi pasmami, osiąga długość 1—6 cm. Jest ona kształtu walcowatego, opatrzona na końcach dwoma przyssawkami. Jedną z nich (przednią) jest mniejsza, druga (tylną) tworzy mocny kołnierz, okalający dookoła końcowy odcinek pasożyta. Pijawka zmienia długość swego ciała podczas ruchu przez skurcz do kilku milimetrów i rozkurez do kilku centymetrów.

Pijawka jest pasożytem czasowym, a mianowicie okres pobierania pokarmu, często także zapłodnienia, spędza na swym gospodarzu, to jest rybie, drugi okres bytowania, przede wszystkim składania jaj, spędza w środowisku wodnym poza swym żywicielem. Pijawki nasycone sokami ustrojowymi (krwią) opuszczają ryby i osiedlają się przy pomocy tylnych przyssawek na przedmiotach stałych, przydennych, gdzie składają swe jaja w postaci kokonów o średnicy 4 mm, osłoniętych twardą, odporną

na czynniki zewnętrzne pokrywą i gdzie oczekują na inną rybę — żywiciela, aby się do niej przyczepić i znaleźć źródło swego pokarmu. W ten sposób pijawka w okresie letnim, ciepłym, wielokrotnie opuszcza ciało ryby dla złożenia jaj na przedmiotach strefy przydennej. Dlatego też w niespuszczalnych stawach podczas odłowów próbnych może powstać złudzenie, że obsada nie jest zaatakowana pijawkami.

Sposób życia pijawki ma ważne znaczenie dla rozprzestrzeniania się chorób ryb. Pijawka przenosząc się z jednej ryby na drugą przynosi także groźne pasożyty i bakterie chorobotwórcze.

Karp zaatakowany pijawkami w warunkach akwaryjnych jest niespokojny — wykazuje wzmożony ruch, usiłuje wyskoczyć z wody w celu oswobodzenia się z pasożytów. Praktycznie ma to swój szczególnie ujemny wpływ w okresie zimowania, kiedy ryba powinna być ułożona do snu zimowego.

Następstwem zaatakowania są rany w miejscu uklucia, szczególnie dobrze widoczne na podbrzuszu pomiędzy płetwą piersiową a brzusznią, w postaci drobnych, wielkości główki od szpilki czerwonych plamek, które przy masowym działaniu tworzą ograniczone, centkowane zaczerwienienia. Dłużej trwające zaatakowanie pasożytami wywołuje wychudzenie, a nawet zupełne wycieńczenie ryb, czego następstwem może być nawet śmierć.

Ryba może być nosicielem rozmaitej ilości pijawek. Praktycznie ilość ich wynosi — zależnie od stopnia zaatakowania — kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt sztuk. Ryby „oblepione” pijawkami, jakie widzimy na rycinach fachowej literatury, spotyka się także w praktyce. Mianowicie jako słabsze są one znoszone z prądem wody podczas spuszczenia stawu na kratę i do nich właśnie przytwierdzają się oderwane tym samym prądem pijawki z innych ryb.

Zwalczanie pijawczycy. Zwalczanie pijawczycy opiera się na zniszczeniu pijawek i ich jaj w środowisku wodnym oraz na kąpielach ryb.

Celem zniszczenia pijawek w samym środowisku wodnym wystarczy dokładne, krótkotrwałe osuszenie wraz z usunięciem twardej roślinności. Doświadczenia wykazały bowiem, że pijawki w wodzie mogą żyć nawet trzy miesiące bez swych gospodarzy w postaci ryb. Praktycznie samo wysuszenie nie wystarcza, ponieważ jaja (kokony) są bardzo odporne na suszę. Dlatego jedynym środkiem jest zastosowanie wapna palonego (CaO) na mokre względnie słabo osuszone dno, w ilości 15—20 q na 1 ha. Każdy zimochów zaatakowany pijawkami powinien być dwa razy w roku, przed i po okresie użytkowania, w ten sposób zwapnowany.

Usunięcie pijawek z ryb przeprowadza się przy pomocy kąpeli. Rozróżniamy dwa rodzaje kąpeli: a) oształmające i b) radykalne.

Kąpiel oształmająca polega na wykąpaniu ryb w 2,5% roztworze chlorku sodu (soli kuchennej) przez 15 minut. Kąpiel ta ma na celu oszłomienie i następnie mechaniczne usunięcie słabo przytwierdzonych do skóry pijawek przy pomocy pensety względnie wprost palcami. W ten sposób bezpośrednie odrywanie pijawek nie uszkadza zewnętrznych powłok ciała. Kąpiele te stosuje się z reguły u tarlaków przed wpuszczeniem ich na tarlisko oraz u obsad hodowlanych, zaatakowanych w małym stopniu pijawkami.

Kąpiel radykalna ma swoją historię. Z początku przez długi czas zalecany był do tego celu roztwór lizolu, bardzo trujący dla ryb. Rybak Stark pierwszy zastosował roztwór wapna palonego, mianowicie do wiadra wody dodawał on dwie garście gaszonego wapna i powstałym mlekiem wapiennym oblewał ryby znajdujące się w sufatach, kacerzach, skrzyniach albo koszach zanurzonych w wodzie. Pijawki pod wpływem kąpeli w krótkim czasie traciły swój kolor, odpadały i obumierały.

Obecnie kąpiel w roztworze wapna palonego przeprowadza się w następujący sposób.

1. Sporządza się roztwór wapna palonego w stosunku 1 : 500 (2 g wapna palonego na 1 l wody, 2 kg wapna palonego na 100 l wody).

2. Do sporządzenia roztworu w kadzi zanurza się kacerz z rybami na pięć sekund przez liczenie 501, 502, 503, 504, 505.

3. Natychmiast po kąpeli przenosi się ryby do świeżej wody, najlepiej przepływowej, celem odpicia.

Kąpiel ta nie wywołuje u ryb żadnych ujemnych następstw. Należy zawsze jednak przed zabiegiem przeprowadzić kąpiel kontrolną celem sprawdzenia działania wapna na pasożyty (które powinny odpaść po kąpeli).

M. Pocijowa i W. Terlecki

Zasady produkcji materiału zarybieniowego

(ciąg dalszy)

2

Opracowanie planów pozyskania ikry

a. Dla każdego punktu pozyskania ikry winien być sporządzony ilościowy plan. Plan ten winien być opracowany na podstawie danych z dokonanych połowów z lat ubiegłych oraz analizy tych połowów, znajomości i położenia tarlisk itp. Dlatego też konieczne jest ustalenie następujących danych dla każdego punktu pozyskania ikry:

- 1) ilość brygad wzgl. grup połowowych oraz ilość rybaków,
- 2) ilość i typ narzędzi połowowych,
- 3) metody połowów,
- 4) ilość łodek,
- 5) miejsce połowów tarlaków, odległość ich od punktów pozyskania i zapłodnienia ikry,
- 6) okresy połowów w czasie tarła, możliwości odchylenia w zależności od właściwości zbiornika,
- 7) możliwości ustawienia sadzy dla długotrwałego lub chwilowego przetrzymywania tarlaków do chwili dojrzałości,
- 8) odległość punktów pozyskania ikry od wylęgarni, stacji kolejowej, autobusu, urzędu pocztowego,
- 9) możliwości lokalowe dla wykonania sztucznego zapłodnienia ikry,
- 10) odłów ilościowy tarlaków w okresie rocznym oraz przybliżony odłów w okresie tarła,
- 11) konieczne środki transportu.

Dokładne zebranie powyższych danych jest warunkiem umożliwiającym właściwe ułożenie planów produkcji zarybienia, winno więc być zrobione bardzo starannie na podstawie zaprotokołowanych wspólnych narad z rybakami. Protokoły stanowią podstawę planu pozyskania ikry.

b. Dla obliczenia ilości odłowu tarlaków i pozyskania ikry w okresie tarła należy przyjąć 10% ogólnego odłowu rocznego lub od 20 — 50% odłowów w okresie tarła przy zastosowaniu krótkotrwałego i długotrwałego przetrzymywania niedojrzałych tarlaków.

c. Dla ustalenia planowej ilości pozyskania ikry należy przyjąć, że w ogólnej ilości odłowionych tarlaków przypada na samiec około 40%, na samce zaś 60%.

d. Wydajność gospodarczą (tarlową) jednej ikrzycej przyjmuje się dla gatunków ryb składających ikrę jesienną na 75—80% wydajności absolutnej. Dla ryb składających ikrę wiosną i latem 20—30%.

Wydajnością gospodarczą nazywamy przeciętną wydajność ikry z jednej ikrzycej, jaką możemy uzyskać dla sztucznego tarła.

Zamieszczona tabela podaje przeciętną wydajność absolutną i tarlową oraz okresy tarła i temperaturę wody w czasie tarła dla poszczególnych gatunków ryb:

Dla ustalenia planowego zbioru ikry, poniżej podaje się 2 przykłady sposobu obliczenia:

1. Znane są tylko ilości odłowionych tarlaków na jeziorze w ciągu roku np. siei — 2.000 sztuk. Przyjmując na okres tarła 10% przy zastosowaniu przetrzymywania tarlaków (otrzymamy 200 szt. tarlaków, w tym ikrzyce 40%, co stanowi 80 szt. ikrzyce). Przy wydajności gospo-

u na ryby (które nie powinny reagować ujemnie na zastosowaną kąpiel). Nie należy kąpać zbyt dużej ilości ryb od razu, ponieważ przylegając do siebie osłaniają one pasożyty i uniemożliwiają wniknięcie roztworu do wszystkich pijawek. Podczas przyrządzania roztworu wapna, wapnowania stawów i stosowania kąpeli zaleca się jak największą ostrożność. Rybacy powinni być w ochronnych okularach, na otwór nosowy powinni nałożyć opaskę ochronną. Tak pył wapienny jak i roztwór wapna palonego, rozpryskiwany płetwami ogonowymi ryb, powoduje bowiem głębokie zmiany chorobowe spojówki i rogówki oka oraz stany zapalne górnych dróg oddechowych. Tak samo należy dokładnie natłuścić ręce celem uniknięcia oparzeń skóry.

dr Br. Kociński

L. p.	Nazwa ryb składającej ikrę jesienną	Srednia wydajność absolutna w szt.	Srednia wydajność gospodarcza w szt.	Temperatura wody w °C	Okresy tarła
1	łoś	12.000	8.000	4—8	listopad, grudzień, styczeń, luty
2	troć	6.000	4.000	„	listopad, grudzień, styczeń
3	pstrąg pot.	1.000	700	5—6	koniec października, listopad, początek grudnia
4	sieja	15.000	6.000	„	listopad, początek grudnia
5	sielawa	6.000	2.000	„	„ „ „
Składające ikrę latem i wiosną:					
6	karp	400.000	200.000	18—25	maj, poł. czerwca
7	karaś	150.000	40.000	powyż. 18	koniec maja, czerwiec, lipiec
8	lin	200.000	50.000	20	czerwiec, lipiec
9	leszcz	100.000	30.000	powyż. 13	maj, pocz. czerwca
10	szczupak	100.000	20.000	4—12	koniec marca, kwiecień
11	sandacz	200.000	90.000	12—15	koniec kwietnia, maj, pocz. czerwca
12	płoc i wzdręga	60.000	20.000	powyż. 12	kwiecień, początek maja

darcezy 1 ikrzyce siei — 20.000 szt. ziarn ikry otrzymamy planowany zbiór ikry:

$$80 \times 20.000 = 1.600.000 \text{ szt. ziarn ikry siei.}$$

2. Znane są ilości odłowionych sandaczy na danym jeziorze w okresie tarła, np. 1.000 szt. W tym tarlaków 30%, co stanowi 300 szt. W tym ikrzyce 40% — 120 szt. Przyjmując gospodarczą wydajność dla 1 ikrzyce sandacza 90.000 szt. ziarn otrzymane:

$$120 \times 90.000 = 10.800.000 \text{ szt. ziarn ikry sandacza.}$$

3

Przygotowanie niezbędnego sprzętu dla poszczególnych punktów

a. Każdy z punktów pozyskania ikry winien być zaopatrzone w następujący sprzęt:

1. Łodzie motorowe wzgl. wiosłowe zaopatrzone w skrzynie dla przewożenia żywych tarlaków z punktu połowu do punktu zbioru ikry.
2. Sadze dla przetrzymywania tarlaków do czasu dojrzałości.

3. Dwa termometry: jeden do mierzenia temperatury wody, drugi powietrza.
4. Wagi do ważenia ryb.
5. Miarki litrowe, półlitrowe i ćwierćlitrowe do mierzenia zebranej ikry.
6. Miarki o objętości 20 cm³ dla obliczenia zawartości ikry w jednym litrze.
7. Dla prac związanych ze sztucznym zapładnianiem ikry winny być przygotowane na każdego pracownika następujące narzędzia:
 - a. Przy zbiorze ikry gatunków ryb:
 - 1) łoś-śroć, pstrąg potokowy, sieja, sielawa i szczupak;
 - 2) wiadra do noszenia wody,
 - 3) dwie miski emaliowane o średn. 40—50 cm dla płukania i zapłodnienia ikry,
 - 4) dwie miski małe o średn. 25 cm. do wyciskania ikry z ryby,
 - 5) kubek o objętości 1/2 ltr. do dolewania wody przy zapładnianiu ikry,
 - 6) 10—15 szt. piór gęsich do mieszania ikry,
 - 7) naczynia do przetrzymywania ikry i dostawy jej do wylęgarni (np. konwie do mleka). Ilość potrzebnych konwi ustala się przyjmując dzienny zbiór ikry, licząc na jeden litr ikry — 5 ltr. wody.

W wypadku, gdyby pozyskanie ikry okazało się w danym dniu większe z braku konwi należy ikrę dostarczać w wiadrach (najlepsze emaliowane).

- 7) cztery ręczniki do trzymania i obsuszania ryb.
- b. Przy pozyskaniu ikry gatunków ryb:
 - 1) reszeczka, płoci i wzdręgi należy dodatkowo przygotować:
 - 1) materace dla rozłożenia zapłodnionej ikry z jałowca, świerku lub korzeni turzycy, o wymiarach 1 x 1,5 m i grubości materaca 25 cm, obliczając na każde 200.000 ziarn ikry jeden materac,
 - 2) nożyce dla przecinania gałęzi,
 - 3) konewkę do skrapiania ikry,
 - 4) skrzynie transportowe w wypadku konieczności transportu ikry na dalszą odległość,
 - 5) stoiki 1 litrowe do pobierania prób ikry.
- c. Przy pozyskaniu ikry sandacza należy przygotować dodatkowo:
 - 1) pomosty do ustawienia sadzy,
 - 2) sadze z materacami dla sztucznego tarła.

4

Magazynowanie tarlaków w celu przetrzymania ich do dojrzałości

- a. Przetrzymywanie tarlaków do czasu dojrzałości jest jedną z zasadniczych czynności umożliwiających zwiększenie zbioru ikry.
- b. Przetrzymywanie tarlaków może być krótkotrwałe od 10—20 dni i długotrwałe do 120 dni.
- c. Jednym z najlepszych sposobów długotrwałego przetrzymywania tarlaków jest urządzenie zagród na jeziorze lub rzece, gdzie tarlaki są łowione. Im zagrody są większe tym lepiej w nich dojrzewają tarlaki. Minimalny wymiar zagród dla przetrzymywania długotrwałego tarlaków wynosi: długość 15 m, szer. 1,5 m, głęb. 1m, przy tym wysokość zagrody nad wodą winna być 1,5 m ponad maksymalny poziom wody, lub zagroda winna być przykryta.
- d. Długotrwałe przetrzymywanie stosuje się dla takich gatunków ryb jak: łoś, łoś, łoś, pstrąg potokowy. Krótkotrwałe przetrzymywanie stosuje się dla wszystkich gatunków ryb z wyjątkiem leszcza, płoci i wzdręgi. Krótkotrwałe przetrzymywanie dla szczupaka ogranicza się do około 10 dni, dla sandacza 3—5 dni.
- e. Dla krótkotrwałego przetrzymywania najpraktyczniej jest używać skrzynie o wymiarach 2,5 m długości, 1,5 m szerokości, 1,25 m wysokości. W miarę możliwości sadze winny być ustawione na przepływie i nie oparte bezpośrednio na dnie.
- f. Najmniejsza ilość sadzy w punkcie winna stanowić 3—4 szt.: jeden dla ikry, jeden dla młeczaków i jeden zapasowy do kontroli dojrzewających samic (ew. jeden do odpijania ikry po tarle).
- g. Ilość ryb którą można trzymać w sadzach, zależy od przepływu i temperatury wody np. dla łośa, troci i pstrąga połokowego przy temp. 120 C i przeciętnej szybkości wody 0,5 m/sek, na 1 m³ wody w sadzu można przetrzymać 12 szt. kilogramowych tarlaków. Przy spadku temperatury od 5—60 C przy tej samej szybkości wody można zwiększyć obsadę do 30 kg/m³. Przy temp. wyższej ponad 120 C przy tej samej szybkości wody obsadę zmniejsza się od 5 do 8 kg/m³.

Do naszych Prenumeratorów

W związku ze zmianą dotychczasowej formy prenumeryaty bezpośredniej w PPK „Ruch” i wprowadzenia na to miejsce prenumeryaty zleconej, podajemy bliższe szczegóły tej zmiany do wiadomości naszych Prenumeratorów.

- 1) Zmiana dotyczy przede wszystkim prenumeratorów indywidualnych, którzy nie będą jak dotychczas wpłacać prenumeryaty na konto „Ruchu” w PKO, a dokonywać wpłaty będą mogli bezpośrednio w urzędach pocztowych w specjalnych okienkach, czy też u wyznaczonych do przyjmowania prenumeryaty urzędników, którzy będą od razu wystawiali pokwitowania przyjęcia prenumeryaty. Prenumeratory indywidualni będą mogli również zamawiać prenumeryatę i dokonywać przedpłaty przez listonoszy. Sposób ten uważamy, jeśli idzie o prenumeratorów indywidualnych, za korzystny, gdyż listonosze będą starali się o jak największą ilość prenumeratorów i ich staranną obsługę.
- 2) Zniesienie prenumeryaty bezpośredniej nie dotyczy w roku bieżącym urzędów i instytucji, które zamawiają prenumeryatę czasopisma pisemnie w PPK „Ruch”. W takich bowiem wypadkach PPK „Ruch” przyjmuje zamówienie i wykonuje go kredytowo, wysyłając jednocześnie rachunek, który będzie podstawą do dokonania przelewu, czy też uregulowania należności w inny sposób. Regulowanie należności za prenumeryatę przez urzędy, instytucje i inne organizacje w drodze przelewów bankowych pozostaje nadal utrzymane również i w tych wypadkach, gdy prenumerator (instytucje itp.) wpłaca należność równocześnie z zamówieniem. Upprzedzamy przy tym zainteresowanych Prenumeratorów (urzędy, instytucje itp.), że od 1 stycznia 1953 PPK „Ruch” nie będzie przyjmowało prenumeryaty kredytowanej a chcąc uniknąć przerwy w dostawie czasopisma z początkiem roku 1953, konieczne jest uregulowanie należności za prenumeryatę z góry już w r. 1952, w terminach i w sposób, który zostanie we właściwym czasie podany do wiadomości wszystkich Prenumeratorów przez PPK „Ruch”.
- 3) Przyjmowanie wpłat gotówkowych na prenumeryatę bezpośrednio przez placówki PPK „Ruch” zostaje skasowane.
- 4) Zarówno urzędy jak i agencje pocztowe oraz listonosze będą przyjmować wpłaty na prenumeryatę czasopism tylko na okres przyszły. Prenumeryatę wsteczną należy zamawiać bezpośrednio w PPK „Ruch”, Sprzedaż archiwalna, Warszawa, ul. Srebrna 12, przy równoczesnym wpłaceniu należności w wysokości normalnej prenumeryaty na specjalne konto PKO I-15207 dla wszystkich czasopism. Pojedyncze numery czasopisma można zamawiać w ten sam sposób w PPK „Ruch” z tym, że przy zamówieniu należy wpłacać równowartość zamawianych numerów po cenie pojedynczego egzemplarza.
- 5) Wszelkie reklamacje dotyczące nieterminowej dostawy prenumerowanych czasopism, braków w dostawie oraz innych niedokładności należy wnosić wyłącznie do tej instytucji, czy osoby u której zgłoszono prenumeryatę czasopisma. Bezpośrednie zgłaszanie reklamacji do innych instytucji powoduje opóźnienie w szybkim załatwianiu reklamacji i jest przyczyną zbędnej korespondencji.

RECENZJE I GŁOSY PRASY

J. Pierożyński. „Rak”. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Warszawa 1951. str. 37.

Wydana ostatnio przez PWRiL broszurka ob inż. Pierozńskiego pod tytułem „Rak” zapełnia, choć w części, dotkliwą lukę w naszej popularnej literaturze rybackiej. Zagadnienia gospodarcze związane z rakiem nie doczekały się dotychczas właściwego rozpracowania. Tymczasem w chwili obecnej, gdy istnieją warunki włączenia i tego, niedocenianego jeszcze mieszkańca naszych wód do racjonalnej, planowej gospodarki rybackiej, odczuwa się duże zapotrzebowanie na popularne opracowania, które by dostarczyły praktyce rybackiej niezbędnych wiadomości na ten temat. Taką rolę popularyzatorską spełnia właśnie „Rak” J. Pierożyńskiego.

Autor omawia na wstępie pokrótce gatunki raków bytujących w wodach Polski, podając zasięg ich rozsielenia. Warto tu nawiasowo wspomnieć, że dane o granicach zasięgu trzech gatunków spotykanych w naszych wodach są już częściowo zdezaktualizowane, a co najmniej niepełne. Zagadnienie to, niesłychanie ważne dla całokształtu gospodarki rakowej, wymaga aktualnego rozpracowania.

W rozdziale „Morfologia raka” autor niepotrzebnie miesza dane dotyczące ogólnej charakterystyki gromady skorupiaków ze szczegółami budowy raka. Zaciemnia to trochę obraz zasadniczy i w opracowaniu mającym spopularyzować wiedzę o raku wydaje się być raczej zbędne.

Zagadnienie rozróżniania obu płci według cech morfologicznych, ważne dla praktyki — hodowcy, zostało podane w niewłaściwym porządku. Zasadniczą cechą zewnętrzną, uniemożliwiającą pomyłkę odnośnie płci raków dorosłych, jest różna budowa pierwszych par odnóży odwłokowych. Wszystkie inne cechy (nawet umiejscowienie otworów płciowych) należy raczej traktować jako dodatkowe w przypadku zdarzających się nieregularności budowy odnóży raka.

Rozdział następny omawia zagadnienie rozrodu, co specjalnie łączy się z zabiegami hodowlanymi stosowanymi przez człowieka.

W rozdziale tym dobrze byłoby podkreślić jeden moment nie omówiony dostatecznie, a nader charakterystyczny dla raka. Nie podano mianowicie wyraźnie, że zapłodnienie jaj, a więc moment zasadniczy i niezbędny dla umożliwienia rozrodu, odbywa się w chwili odkładania przez samicę ikry, czyli w 20 do 25 dni po akcie parzenia się. Płyn wydany wraz z ikrą rozpuszcza stwardniałą spernę, odłożoną w czasie parzenia się przez samca na brzusznej stronie samicy i uaktywnia plemniki, które dopiero wtedy mogą przeniknąć do jaja i zapłodnić je.

Należy podkreślić, że niewątpliwym brakiem tego rozdziału jest pominięcie kwestii produkcji materiału obrodowego. Sprawa tzw. „wychowalni” raka jest tym bardziej aktualna, że próby praktycznego ich zastosowania prowadzone przez Centralny Zarząd Rybactwa dały pozytywne wyniki, a strona teoretyczna zagadnienia stanowi przedmiot wstępnych badań Instytutu Rybactwa Śródlądowego.

W rozdziałach następnych omówione są w sposób jasny i przystępny zagadnienia właściwego środowiska, pokarmu, chorób raków oraz ochrony. Podane są zasady zarażania zbiorników wodnych, systemy odłowu, zasady przechowywania raków, przygotowania do przewozu, wymagania w czasie przewozu, sposoby przygotowywania raków na eksport oraz omówiona jest przykładowo praca rakowa Centrali Rybnej pod Warszawą. W osobnych roz-

działach omawia autor okresy połowów i przepisy prawne chroniące raki przed niewłaściwą eksploatacją.

Autor zwraca również uwagę na konieczność rozwiązania zagadnienia zużytkowania raka przegowanego, nie objętego jeszcze planową eksploatacją, a tworzącego rezerwy surowcowe o wykorzystanie których warto się pokusić.

Reasumując — „Rak” J. Pierożyńskiego stanowi ciekawe i pożyteczne opracowanie, które może być z powodzeniem wykorzystane zarówno przez rybaków — praktyków jak i przedsiębiorstwa rybackie plawujące i organizujące racjonalną gospodarkę rakową na użytkowanych przez siebie wodach. Broszurka ta stanowi cenne uzupełnienie istniejącej popularnej literatury rybackiej i jako taka powinna znaleźć się w rękach wszystkich zainteresowanych tym zagadnieniem.

Kos

„Wielki Proletariat” w świetle bibliografii (W 70 rocznicę ukazania się programu Partii)

Ukazał się zeszyt drugi Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictw Gospodarczych za miesiąc marzec—kwiecień br. Na plan pierwszy wysuwa się w zeszycie bibliografia Socjalno-Rewolucyjnej Partii „Proletariat”, której „działalność to wspaniały i bohaterki okres budzenia się, kształtowania i ubojowienia polskiego ruchu robotniczego”. (Bierut)

Bibliografia poprzedzona została historycznym wstępem piora dr Janusza Durki.

W części zasadniczej Przegląd Bibliograficzny podaje bibliografię gospodarczą, obejmującą najnowsze książki i artykuły z prasy polskiej, radzieckiej i krajów demokracji ludowej włącznie z NRD. Zeszyt ponadto zawiera następujące artykuły, zestawienia bibliograficzne i przeglądy literatury:

Jan Wiński — Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie,

Marian Weralski — Rozrachunek gospodarczy,

Henryk Witkowski — Ekonomia i organizacja zaopatrzenia przemysłu.

S P I S T R E Ś C I :

Mgr Józef Kossakowski — Z zagadnień planowania prac badawczych w rybactwie śródlądowym	1
Mgr Stanisław Bernatowicz — Charakterystyka pogłowia sielawy mazurskiej	3
Inż. Jan Szczerbowski — Wpis prawa wodnego do księgi wodnej	4
Inż. H. Tincer Zapolska — Hodowla błotnych bobrów w gospodarstwach stawowych	6
Mgr Michał Burhardt — Akeja dorszowa w 1952 roku	8
Pozdrowienia dla rybaków polskich od rybaków NRD	10
Kronika zagraniczna	10
Kronika krajowa	12
Ryby mają głos	16
Wędkarstwo	17
Poradnik szkoleniowy	
Czerwiec na stawach	19
Czerwiec na jeziorach	20
Choroby ryb i ich zwalczanie	21
M. Pocięjowa i W. Terlecki — Zasady produkcji materiału zarybieniowego	22
Recenzje i głosy prasy	24

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE, Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Poznańska 15; tel. 739-45, wewn. 11.

Redaguje: Komitet Redakcyjny, Adres Redakcji: Warszawa, ul. Puławska 14, tel. 44640 do 43 i 437-87, 431-82, wewn. 2
Przyjęcia interesantów od godz. 10—12

Warunki prenumeraty: kwartalnie zł 12, półrocznie zł 24, rocznie zł 48. Cena egz. zł 4

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę pisma przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch” kierować nie należy.

Zam. PWG CPi P/C-229/52 z dn. 10.5.52. Podp. do druku 31.5.52. Druk ukończ. 6.6.52. Nakł. 2600. Pap. druk. sat. VII gl, A-1/60 g

Zam. 1601 Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego — Warszawa. 3-B-16991

Cena zł. 4